Nr. 43. We Lwowie, Piątek dnia 23. Lutego 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracyi „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 22. lutego.

(Nowa książda o ugodzie polsko-rosyjskiej. — Zwycięztwo ks. Sapiehy w Izbie panów. — Klęska Koła polskiego w Izbie posłów. — Czesi. — Nowy wniosek Herbsta w sprawie *Tagblattu*. — Odwidziny cesarzewicza u Karlosa Auersperga.)

W Petersburgu wyszła w języku rosyjskim książka pod tytułem „Sprawa polska w związku z naukowemi podstawami państwowego ustroju." Wyszła ona temi dniami, a autorem jej jest p. Lichtański, Polak, według zdania *Now. Wremienia*. Dzieła tego niemamy jeszcze pod ręką, ale właśnie w wspomnianym petersburgskim dzienniku znajdujemy wzmiankę o tej pracy, którą przytoczyć tu uważamy za właściwe, raz dla tego, aby pokazać, co mówi o sprawie polskiej p. Lichtański, a zwłaszcza, co o zdaniu p. Lichtańskiego mówi *Nowoje Wremia*.

„Autor — powiada tedy pismo petersburgskie stara się wyjaśnić z jednej strony wpływ polskiego narodu na państwowy ustrój Rosji, a z drugiej strony wpływ kozactwa na państwowy ustrój dawnej Polski. Co się tyczy ostatniego, to zdaniem p. L. Ruś czyli kozactwo prześladowanem było przez Polaków nie w skutek narodowej, lub religijnej nienawiści, ale jedynie za to, że dążyło do wzmocnienia władzy monarchicznej w dawnej Polsce, że każdej chwili gotowe było dostarczyć poparcia królom polskim w rodzaju Władysława IV., lub Stefana Batorego, w walce ich z sejmem. Kozactwo w państwowym ustroju Polski było naturalną i niezbędną przeciwwagą arystokracji szlacheckiej; to też odkąd odłączyło się ono od Polski, rzeczpospolita wydaną została na pastwę samowoli panów, władza monarchiczna króla zredukowaną została do zera i państwo upadło w chwili, gdy monarchiczny element, tak niezbędnie potrzebny do jego istnienia, nie mogąc zrodzić się na własnym polskim gruncie, nadszedł z zewnątrz, ze strony Rosji.

„Polska szlachta doprowadziła zasadę eligarchiczną do ostateczności i dlatego państwo swe zgubiła. Do podobnej ostateczności dochodzą obecnie ci patrjoci rosyjscy, którzy gwałtem chcą teraz wpoić w naród polski zasadę monarchiczną. Rosja i Polska nawzajem oddziaływują ciągle na siebie — Polska pod wpływem Rosji mimowolnie zdemokratyzowała się bardzo, Rosja zaś pod wpływem Polski wyrabia w sobie arystokratyczny element, który w równowadze utrzymuje państwową maszynę caratu. Gdyby nie ten wpływ Polski, doszłaby była już Rosja dzisiaj do wojennej stopy, tak samo jak Polska doszła ongi do zupełnej anarchii, kiedy na jej państwowy organizm wpływać przestał element kozacki.

„Założenie to historjozoficzne służy autorowi do wyprowadzenia wniosku, że „na sile oparta hegemonia Rosji w Polsce", to jest utrzymanie dalej w Polsce tego stanu rzeczy jaki jest obecnie, szkodzi nietylko Polsce, ale i Rosji, nawet więcej, szkodzi całemu światu słowiańskiemu, który przecie pierwej czy później będzie musiał stoczyć bój z Zachodem. Należy więc zdaniem autora pojednać na równorzędnych podstawach polską zasadę arystokratyczną z demokratyczną rosyjską zasadą w celu rozwinięcia cywilizacyjnych i państwowych ideałów obu tych narodów, tembardziej, że oba one dosięgły już dzisiaj niemal jednego stopnia oświaty. Należy tedy stworzyć i wyzyskać polsko-rosyjski *modus vivendi*, korzystając z tego, że stosunek Polski do Rosji jest tak nieskończenie podobny do stosunku Szkocji do Anglii, a widzimy wszyscy, jakie korzyści odniosła Anglia z załatwienia sprawy szkockiej.

„Nie pójdziemy dalej za p. Lichtańskim, zaznaczymy jeszcze tylko, że występuje on ostro przeciw wprowadzeniu języka rosyjskiego w sądzie, urzędzie i w szkole na ziemi polskiej, a znowu mocno przemawia za wprowadzeniem w Polsce istniejącego już w Rosji samorządu prowincjonalnego. Owoż zdaniem naszem nie potrzeba na to naukowych wywodów p. Lichtańskiego, aby się zgodzić na te żądania, które są pewnikami współczesnej nauki stanu.

„Ale za to zdaniem naszem cała ta paralela, przeprowadzona przez niego między Rosją a Polską, grzeszy mocno tem, że jest niesprawiedliwą. Być może, że Polska upadła z braku demokratycznych i monarchicznych pierwiastków, ale ztąd jeszcze nie wypływa, że Rosja potrzebuje się uciekać do arystokratycznych polskich lekarstw, aby się uleczyć z wewnętrznej swej choroby, o której pod przejrzystą zasłoną robi autor wzmiankę.

„Naszem też zdaniem występ autora w obronie projektu pogodzenia Polaków z Rosjanami nic zgoła nie zarabia na tem, że dokonany został w Petersburgu i w rosyjskim języku, jakkolwiek pewien tutejszy dziennik poczytuje mu to za zasługę. Występ taki byłby dopiero wtedy symptomatem ważnym, gdyby wykonany został za granicą i właśnie w języku polskim lub międzynarodowym (francuskim), ale zamiast zwykłej besztaniny polskiego dziennikarstwa, spokojnie i przedmiotowo traktował rozbieraną sprawę.

„Tymczasem tak jak jest, ma on znaczenie głosu, przemawiającego na pustyni, świadczy tylko o cywilnej odwadze autora, a jest męczarnią dla czytelnika, któryby zechciał do końca przeczytać książkę, napisaną łamanym językiem. Bo kogoż przekonają te wszystkie historjozoficzne wywody autora? Być może, że istnieje wśród Polaków stronnictwo, pragnące pogodzenia się z Rosją, i my chętnie chcemy temu wierzyć, — ale jeżeli to stronnictwo ma siły na tyle tylko aby wydać złym językiem napisaną książkę, to o znaczeniu onego wolno nam wątpić. Zresztą i sam autor, chociaż mówi o „sojuszu na podstawie równouprawnienia", nie chce stanąć na tem stanowisku, na którem dopiero moglibyśmy się z nim porozumieć. Myśmy już nieraz wypowiedzieli nasze zdanie, że jesteśmy za równouprawnieniem Polaków w granicach etnograficznej Polski. Niechże autor na to się zgodzi, a wtedy zgoda sama się stworzy."

Tyle recenzja *Nowego Wremienia*. Zbytecznem zdaje się byłoby dodawać, że dziennik ten, mówiąc o granicach etnograficznej Polski, pragnie, abyśmy całą Ruś i Litwę wydali na pastwę zmoskwicenia.

* * *

Powód, dla którego ks. Sapieha na posiedzeniu przedl. Izby panów z d. 20. bm. w rozprawie szczegółowej nad nowellą szkolną tylko w krótkości oświadczył, że wniesie poprawki w toku rozprawy szczegółowej, podaje wiedeński korespondent *Nowej Reformy* pod d. 20. bm.:

„Piszemy te kilka wierszy pod pierwszem wrażeniem dwóch faktów, wcale niepocieszających, bo stanowiących pierwsze *fiasco* rozpoczętej tak niedawno przez Koło nasze nanowo po tylu latach akcji w duchu autonomicznym Już wczoraj dochodziły nas wieści, że książę Sapieha, mający dziś przemawiać w Izbie wyższej podczas rozpraw ogólnych nad nowelą szkolną, zrzeknie się głosu; nie dowierzaliśmy temu, dopókiśmy dziś z samego faktu nie przekonali się o prawdziwości tych wieści. Sam ks. Sapieha wczoraj nie myślał jeszcze zrzekać się głosu mimo nacisku, jaki nań w tym celu wywierano; ale uległ mu nakoniec, czyniąc poświęcenie dla uniknienia zarzutu niekarności. Jakie były przyczyny i sprężyny tego nacisku, może pozostanie na dość długo tajemnicą; dziś słychać o tem tylko — a może to już dosyć że nie chciano, aby ze strony polskiej zaczepiano projekt rządowy o grzechy antiautonomiczne w chwili, gdy rząd zkądinnąd tak silnie jest zaczepiany; a starano się odwieść księcia Sapiehę od zamiaru wystąpienia w tym duchu tem usilniej, że książę nie byłby obwijał rzeczy w bawełnę."

Korespondent podaje nawet, kto nakłonił ks. Sapiehę do tego kroku, ale nie ręczy za pewność, więc ten ustęp pomijamy. A dalej pisze: „Sprawa jest utrzymywana w takiej tajemnicy, że nawet wybitniejsze osoby z Koła poselskiego nie wiedzą, co się dzieje. Ci, których sprawy krajowe na prawdę obchodzą, którzy szczególniej pod sztandarem autonomii tutaj zgromadzać się i działać pragną niemało są zdumieni i po części w wysokim stopniu oburzeni. Trudno powtórzyć wyrazy, któreśmy dziś słyszeli."

Ale i między Czechami fatalne wrażenie wywarł przebieg tej rozprawy, a do *Politiki* telegrafują: „Wrażenie rozprawy było pognębiające, albowiem w obronie autonomii krajowej ani jeden członek Izby panów nie wystąpił, z wyjątkiem ks. Sapiehy, który wprawdzie tylko do Galicji się ograniczył, ale też z wzorową energią jej bronił." Do *Narodnich Listów* zaś telegrafują: „Polacy zwyciężyli na całej linii i wytrwali do końca posiedzenia; centraliści zaś wynieśli się, gdy po trzykrotnem głosowaniu 43 głosami przeciw 42 uchwalono nie odsyłać wniosków Sapiehy do komisji, ale natychmiast załatwić."

A rzeczą ciekawą było, że zaraz przy §. 17., gdy ks. Sapieha z osobnym wnioskiem wystąpił, sprawozdawca Falkenhayn oświadczył, że takiego wniosku nie stawiano w komisji, że zatem nic nie może o nim powiedzieć — więc widocznie radby był, gdyby jaki centralista już przy tym §. wniósł o odesłanie napowrót do komisji. To się jednak nie stało. Gdy przy §. 18. znowu wystąpił ks. Sapieha, to już nawet hr. Leon Thun zaproponował, aby obrady i uchwały nad wnioskami ks. Sapiehy odłożyć do §. 75., ale znowu utrzymał się wniosek ks. Sapiehy.

Znowu przy §. 48. wystąpił ks. Sapieha — a tu już br. Hye (centralista) oświadczył, że Izba już poprzód uchwaliła, iż przed obradą nad §. 75. ma się zebrać komisja dla zastanowienia się co do wyjątków dla Galicji. Ale prezydent odparł, że Izba takiej uchwały nie po wzięła. I znowu zwyciężył ks. Sapieha.

Zabawna historja wszczęła się przy §. 75. Sam sprawozdawca proponuje, aby według wniosku br. Hyego poprzód komisja się zebrała dla obrad nad wnioskami ks. Sapiehy, tudzież aby Izba nazajutrz dalej obradowała, i prosi przewodniczącego komisji o wyznaczenie posiedzenia jej. Przewodniczący hr. Belcredi zwołuje komisję na nazajutrz rano. Przystąpiono do głosowania, czy odesłać §. 75. do komisji. Wynik staje się wątpliwym, tożsamo kontrpróba. Przystąpiono więc do głosowania imiennego — za odesłaniem głosują centraliści, część stronnictwa środkowego, hr. Baworowski i minister Taaffe, przeciw zaś Polacy (z wyjątkiem hr. Baworowskiego), autonomiści i część środkowców. Większością 1 głosu odrzucono odesłanie do komisji. Prezydent sam tedy wnosi, aby dla późnej pory i ważności sprawy odłożyć obrady do jutra — ale wniosek ten upada. Poczem §. 75. w brzmienin komisyjnem odrzucono, a przyjęto w brzmieniu, proponowanem przez ks. Sapiehę.

* * *

Równocześnie jednak ponieśli Polacy klęskę w Izbie posłów w sprawie komasacyjnej. Wszystkie wnioski Koła polskiego, stawiane przez dr. E. Czerkawskiego, upadły. Nareszcie przyszedł wniosek p. Grocholskiego o gruntowną zmianę §. 45. Dopiero gdy minister Falkenhayn zgodził się nań jako na... lepszą stylizację! — gdy nawet centraliści przez Sturma za wnioskiem p. Grocholskiego się oświadczyli jako za jaśniejszą stylizacją, dopiero wtedy od Czechów zabrał głos hr. Clam-Martinic, i oświadczył, że nie podziela wywodów ministra i Sturma, i że tylko dla strzeżenia kompetencji sejmów głosować może za wnioskiem Grocholskiego, który się też utrzymał.

Ten postępek podnosi telegram *Narodnich Listów*: „Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów czescy posłowie kilkakroć zaparli się zasady autonomii. Wielce to smutne było wrażenie, gdy mimo wołania sędziwego Czerkawskiego: „Komu dzisiaj federalizm nie jest czczym frazesem, musi głosować za naszemi wnioskami!" — czescy posłowie z małym wyjątkiem nie podnieśli się z swych siedzeń. Dopiero przy ostatnim wniosku polskim, gdy już i Sturm oświadczył, że wniosek Grocholskiego nie wydaje się lewicy niebezpiecznym, poparł Clam wniosek Grocholskiego, i głosował za nim klub czeski wraz z lewicą.

„Dzisiejsze głosowanie posłów czeskich wielce zdziwiło posłów polskich.

„W kołach poselskich obiega ciekawe powiedzenie Taaffego: „Nauczyłem prawicę mówić po niemiecku i głosować po centralistycznemu."

Po raz pierwszy w bieżącej kadencji Rady państwa Polacy byli osamotnieni Przy §. 27. oświadczył dr. Rieger w imieniu klubu czeskiego, że podziela podniesione przez dr. Czerkawskiego wątpliwości, że jednak Czesi będą głosować za ustawą, gdyż jest pilnie konieczną.

Tym sposobem można ze stanowiska autonomicznego głosować za najczarniejszemi centralistycznemi wnioskami! *Polilik* znowu wypisała siarczysty artykuł w obronie zasady autonomicznej a przeciw reparowaniu starych ustaw centralistycznych przez stronnictwa autonomiczne, ale któżby wierzył organowi staroczechów po takich wypadkach, jakie zaszły!

* * *

Główną treść przebiegu posiedzeń Izby panów i Izby posłów z d. 20. b. m. podamy jutro; sprawozdania bowiem, jakie dzisiaj mamy, są bardzo niedokładne.

Biuro korespondencyjne błędnie telegrafowało nam wniosek Herbsta z d. 20. bm. Wniósł on, aby odpowiedź Taaffego na jego interpelację w sprawie *Tagblattu* odesłano do komisji karnej, dla zbadania, czyby nie było potrzeba w drodze ustawodawczej autentycznie wyłożyć §. 3. al. 5. ustawy prasowej, i dla postawienia ewentualnych wniosków. W motywach zapewnia, i to słusznie p. Herbst, że rząd ma prawo, odjąć tylko pewnym osobom konsens na sprzedaż dzienników, ale bez wymienienia, których dzienników. A następnie twierdzi, że *Tagblatt* ukarano „jedynie dla jego stanowiska politycznego" — jak gdyby Taaffe nie był podniósł szerzenia rozpusty i skandalów prywatnych przez to pismo!

Izba nie odrzuciła tego wniosku, snać przeto prawica odstąpiła od swej uchwały, aby nawet do pierwszego czytania nie dopuścić wszelkich wniosków lewicy co do odpowiedzi Taaffego w sprawie *Tagblattu*. Czy uznała, że część motywów Herbsta, jak powyżej wskazujemy, jest słuszną, czy dla innych powodów — niepodobna się domyśleć.

Cesarzewicz odwidził ks. Karlosa Auersperga w Pradze d. 20. bm., i bawił u niego przeszło pół godziny.

Niemcy w Petersburgu.

Dzien. Poz. donosi:

Quae regio nostri non plena laboris? — dokąd my jeszcze nie zapuściliśmy zagonów? może z poetą powiedzieć o sobie szczep niemiecki. W Ameryce jest Niemców 8 milionów, w Paryżu 110.000, nie braknie ich w Anglii i w Włoszech, całe karawany ciągną do Królestwa Polskiego, osiedlają się w Bośnii i Hercegowinie — a wszędzie ruchliwi, czynni, zapobiegliwi, zakładają „Vereiny", kasyna, stowarzyszenia wszelkiego rodzaju.

Kiedy w Wiedniu Czesi zakładają prywatną szkołę czeską, rozpoczyna się na całej niemieckiej ojczyznie okrzyk grozy i oburzenia, jak można w stolicy Austrji stawiać dzieci czeskie „auf den Isolirschemel" narodowej odrębności!! Ale niechno w Peszcie każą się Niemcom uczyć po węgiersku obok zupełnego uszanowania ich narodowych właściwości, niechno w Czechach Czesi w zniemczałych dawniej miastach przypomną sobie, że w nich krew słowiańska płynie, niech Niemcom rosyjskim, którzy najbardziej gnębili i moskwicili Polaków, Rosja przypomni, że i przez szwabskie usta „dźwięczne tony słowiańskiej mowy" przecisnąć się mogą — wtedy hałas i tartas powstaje w całych Niemczech, tworzą się „Schulvereiny" celem obrony „zagrożonych" interesów niemieckich — i ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie!

Wszędzie, gdziekolwiek się Niemcy pojawią, tam zawsze pragną zająć dominujące stanowisko kosztem drugich, a mianowicie tam, gdzie obce rządy z jakichś niewytłumaczonych sympatyj żywioł niemiecki protegują

W Petersburgu jest katolicka parafia św. Katarzyny, złożona w pięć szóstych z Polaków, resztę zaś stanowią Francuzi, Niemcy i garstka katolików Rosjan. Kościołem parafialnym zarządzają OO. Dominikanie, którzy wybierają sobie przeora, będącego zarazem proboszczem parafialnym. Mimo stosunkowo bardzo drobnej części, jaką w owej parafii stanowią Niemcy, większość Dominikanów jest pochodzenia niemieckiego, i oni też obecnie po usunięciu z przeorstwa Ojca Kołłupajły, wybrali Niemca Ojca Flessa, bawiącego jeszcze chwilowo w Niemczech, nie umiejącego ani słowa po polsku i znającego w ogóle tylko język niemiecki i łaciński.

Nie wchodzimy w bliższy rozbiór różnych niedostatków w zarządzie majątku parafialnego, na które się skarżą pisma petersburgskie, gdyż na korzystną zmianę wpłynąć nie możemy — ale zwracamy uwagę na zachowanie się wobec tego faktu pism niemieckich w Petersburgu.

Kiedy pisma rosyjskie, jak np. *Nowoje Wremia* wykazują niewłaściwość takiego wyboru, jaki uczynili Dominikanie parafii św. Katarzyny, kiedy np. *Kraj* dowodzi, że dwaj syndycy parafialni nie bedą się mogli rozmówić z księdzem przeorem — to *Petersb. Ztg.* zarzuca zaraz „stronnictwu polskiemu," że zamiast kierować się względami religijnemi, miesza do religii politykę.

Nam również chodzi bardzo o względy religijne — o dobro dusz rodaków naszych w Petersburgu, atoli względów religijnych nie można posuwać tak daleko, aby jedna ósma katolików niemieckich pozwalała sobie narzucać reszcie siedmiu ósmym w stosunku do pasterza parafii język, którego nie rozumieją — i patrzeć spokojnie na tę propagandę niemiecką, osłoniętą pozorami „religijnych względów."

Wina za taki stan rzeczy spada w ostatecznej linii na rząd, który z niechęci do Polaków proteguje Niemców tak w wojsku i rządzie, jak i w kościele. My nikomu nie zajrzymy chleba za granicą, jeśli mu go ojczyzna dać nie

---

BUTY MICHAŁKA.

(Nowella konkursowa „Kur. Codz.")

przez

F. Krypiakiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Już cały folwark spoczywał we śnie, gdy naraz hałas jakiś przebudził wszystkich. Złodziej, złodziej! wołano. Michałko złapał złodzieja w stajni. Nazajutrz co żyje mówiło o Michałku. Michałka przyjęto na służbę.

— Na św. Michał dostaniesz nowe buty — mówił rządca — i gdyby nie to, Michałko za nic w świecie nie zostałby między mazurami w Ciepielowie. Bał on się mazurów jak ognia. Nieboszczyk tatunio mawiali zawsze, „że mazur to ne takij jak czołowik, bo to ne czołowik tylko mazur". Michałko nawet słyszał był gdzieś, że „mazury kusajut", po kilku jednak dniach pobytu w Ciepielowie przekonał się, że to wręcz nieprawda. Mazury nie kąsali — lecz za to bili potężnie. Michałko nieraz musiał rejterować to za piec, to pod tapczan Józefowej. Raz nawet zniecierpliwiony chciał wszystko porzucić i iść, gdzie oczy poniosą.

„Czort by tu wytrymaw z tymi mazurami,— a, tfy! na was wsich" splunął, i był już koło furtki, lecz na szczęście przeszła mu drogę Weronka z próżnemi konewkami — i Michałko pozostał.

Powoli, powoli jednak, Michałko oswoił się z Ciepielowem. Nie bał się już mazurów, choć ich nie lubił, nie pochylał już karku jak pierwej, już był rozmowniejszym, weselszym i schludniejszym w ubraniu. Już nawet i swą rusińską fryzurą à la bohémienne podciął krótko na sposób mazurski. Wstyd mu było, żeby go palcami nie wytykano — boć przecież i Weronka czasem patrzy na niego. Razu pewnego w niedzielę Walek fornal zastał go znienacka w stajni, jak końskiem zgrzebłem czesał starannie swoją czuprynę. Walek wsadził głowę do stajni ciekawie.

— Haligantujesz się?

Michałko nic, tylko otworzył gębę.

— Posmaruj se jeszcze hyry oliwą od maszyny, będzie po pańsku — pomada!

— Idź na sztyry wiatry — była lakoniczna odpowiedź z głębi stajni.

Walek się oddalił, śmiejąc się złośliwie.

— A już to te mazury — mówił do siebie Michałko — prysiaj Bohu do czołowika niepodobne. Takie to wszystko złe, a zaczepne, a niezgodne. Czemu to ta dziewczynina nie jest taką? Bo pewnie nie mazurka, tak jak i ja nie mazur; a oni na złość mnie nazywają kulasem, a ją „Woronka". No, no, „psi wiry", choć ona „Woronka", lepsza ona niż wy wszyscy razem, i żeby jej tu nie było poszedłbym w świat, nie czekając nawet na buty, co mam dostać na św. Michała."

Nadszedł nareszcie dzień św. Michała, a Michałko dostał pierwszy raz w życiu nowe buty. Gdy przymierzając włożył je na nogi, zdawało mu się, że cały Ciepiełów patrzy na niego: i ludzie, i drzewa, i kury, indyki, a wszystko woła: aj, jakie Michałko ma śliczne buty! Aż mu serce biło z radości. Jak na toż siwa kobyła zarżała. „Rżyj, niebożę, rzyj, a ja mam nowe buty." Trzebaż się było sprezentować w kuchni: biegnie tam zdyszany. Weronka siedzi i drobi kluski.

— Aj, Michałku, a tobie co takiego?

Michałko nic, tylko radośnym wzrokiem spogląda to na buty, to na Weronkę, to na buty, to na Weronkę. Nie wierzy sobie jeszcze: biegnie nad staw, zobaczyć w wodzie, czy to prawda, że on ma takie ładne nowe buty. Prostuje szyję, zadziera brodę, podnosi prawą nogę, — o, śliczne! podnosi lewą, — o, ładne! A, jakiż ja teraz pan! — Aż tu idzie Józwowa: „Józwowa, patrzajcie, ja mam buty nowe." Idzie Burek: „Burek, patrzaj, ja mam buty nowe" — woła machinalnie. Do kuchni już idą parobcy na obiad. „Ote dobrze, pójdę-ż im wszystkim pokażę." Tylko wchodzi do kuchni, a tu Bartek, niezgraba, nadeptuje go na palec, aż syknął z bolu.

— Aj — o! czyś ślepy, bałwanie, nie widzisz, że... mam buty nowe!

Gdy nareszcie spostrzegł, że buty już w nikim zajęcia nie budzą, zdjął je ze czcią i otarłszy z pyłu i owinąwszy w szmaty, schował do skrzynki. Ale wieczko skrzynki odchylało się jeszcze i przemykało do samego wieczora. Gdy już parobcy spać się pokładli, obchodził jeszcze ekonom zabudowania z latarką w ręku. Wchodzi do stajni: wiara chrapie jak susły, Michałko siedzi na skrzynce.

— Co ty tu robisz, czemu nie spisz?
— A jak złodziej ukradnie?
— Co ukradnie?
— A buty!...
— Idź, idź spać, durniu — roześmiał się ekonom.

Michałko rad nie rad położył się na słomie, stawiając skrzynkę w głowach. Ale zasnąć nie mógł. Snuły mu się po głowie różne myśli i smutne i wesołe. Przypomniały mu się dawne jego czasy, jego wioska rodzinna, jego kurna chata, i ta cerkiewka drewniana, i ten w niej jegomość taki „syweńki, syweńki, jak hołub." A na „wełyk deń" jak to ludzie śpiewali: „Chrystos woskres... — śpiewali tak ślicznie, joj!" a i on śpiewał także. Oj, żeby tak wiedzieć drogę, jakżeby on chciał tam powrócić.

A Weronka?

Przyszła mu teraz na myśl Weronka. Przypomniało mu się, jak to ona go od psów broniła, jak się za nim wstawiała, jak była zawsze dobra dla niego, jak dla brata. Ot, chodziła do Kożlej Woli na odpust, przyniosła mu „mentalik", była na jarmarku, przyniosła „kołacz." A ja co jej dałem? Niemam ani grosza: mentalika jej nie kupię, wstążki nie kupię, kołacza nie kupię. Cóż jej dam, ja biedny?...

— Buty jej dam! — wpadł na świetny pomysł.

Ta myśl zajęła mu resztę nocy podczas snu nawet.

Cały dzień nazajutrz zbierał się, cały dzień, przemyśliwał, jakby tu wręczyć Weronce ten dar wspaniały. Wieczorem dopiero zdobył się na odwagę.

— Woronko, na, masz buty, to odemnie.

Weronka popatrzyła dużemi oczami, myślała że on żartuje.

— Doprawdy, Woronko; ty taka dobra, a co ja ci dam?

I śmiech i żal zrobił się Weronce.

— Ale, Michałku, masz jedne buty, mnie nie trzeba.

— Woź, woź, czoboty, moja śliczna, — nalegał Michałek.

Weronka nie mogła go się ani rusz pozbyć.

— Eh, odcep się, nie chcę twoich butów: pewnie jedna cholewa krótsza.

Na taką zniewagę wyrządzoną butom, Michałkowi łzy zakręciły się w oczach. Siadł smutnie na ławie i postawił buty koło siebie.

— No, no, nie gniewaj się „chrobacku," ja cię i tak lubię — rzekła Weronka, i aby go pocieszyć, objęła go jedną ręką za szyję, a drugą po twarzy głaskała. Michałkowi tak przypadł do serca ten kares Weronki, że aż ją ukąsił w ramię przez rękaw perkalowy.

Od tego czasu Michałko posmutniał bardzo: — Nie chciała butów odemnie, a co jej dam? — mówił do siebie. Jaknatoż jeszcze i ten Kazik od niedawna tak się przysuwa do Weronki, i szepce jej coś do ucha, i śmieje się do niej. Michałko nie lubił Kazika, „bo to — ti buw sprawedływyj mazur, takij, szczo czołowika kusaje.

— Co on tu lezie? — myślał Michałko? czy on nie wie, że Weronka moja?

Chmurzył się więc na Kazika i szukał zaczepki. Starli się też niebawem obaj przy misce. Michałko nie wytrzymał, szturchnął łokciem w bok Kazika.

— Czego się bijesz?
— A szo mi tu liziesz?
— Ty, kulasie!
— Ty makabundo, zawalidrogo!
— Mysiu borowy, rusinie z carnem podniebieniem.
— Ty mazurze, ty jakeś się wrodził, toś dziewieć dni nie widział.

Omal nie przyszło do bitki, lecz baby wzięły w obronę Michałka.

Michałko był wciąż smutny. Spostrzegła to i Józwowa, że gdy siedzi przy stole, ani się na nią spogląda, ani na dziewczynę, ani się odezwie, tylko nosem „śmyrga".

— Michałku — zagadała raz Weronka — czegoś taki niewesoły?

Machnął ręką — „Et..."

— Nie smuć się — rzekła — jak będę w mieście kupię ci kołac.

— A ja co ci dam? — wybuchnął z żalem: — Kazik ci kupił wstążkę, a ja co ci kupię?

— Kupis, kupis, jak będzies fornalem, jak ci zapłacą.

Michałkowi aż się oczy roześmiały, że kiedyś może być fornalem tak jak Kazik, a kto wie, może i karbowym. „Oj to bym wtedy bił Kazika... ażbym ztąd wygnał."

Michałko chciał koniecznie zostać fornalem. Dotychczas był on do mniejszych posług używany przy domu i w stajni. Ale dnia pewnego prośbami i naleganiami wymógł na ekonomie, że go do pomocy przy maszynie wzięto. Wygramolił się tedy na wierzch młockarni i snopki podawał.

— Ho — ho, — myśli sobie Michałko, — już mi do fornalstwa niedaleko. — A tu warczy maszyna, skrzypią koła, huczą pasy, miesza się stukot cepów z nawoływaniem: „hou, hou" fornali w kieracie. Michałko zboże podaje do maszyny. Idzie mu to nie bardzo zgrabnie; zwyczajnie powolny rusin i do tego kaleka. Ale Michałko ma być fornalem, a więc Michałko pracuje co sił starczy, a pot mu się leje aż na brodę.

(Dok. n.)

może, ale to szukanie kawałka chleba nie powinno się dziać ze szkodą istotnych znamion innych narodowości, jak naprzykład języka, który wszystkim zarówno jest drogi.

Ziemie polskie.

W *Gońcu Urzędowym* umieszczone było w tych czasach sprawozdanie ministra dóbr państwa, sekretarza stanu Ostrowskiego o urządzeniu stosunków wiejskich. Minister dotknął między innemi i gubernij Zachodnich, do których odnosi się między innemi następujący fragment sprawozdania:

„W celu rozwoju żywiołu rosyjskiego w guberniach Zachodnich wydane zostały w r. 1865 przepisy o sprzedaży posiadłości ziemskiej osobom rosyjskiego pochodzenia, z zachowaniem pewnych ulg; obowiązek dopilnowania stosowania rzeczonych przepisów, włożony został na ministerjum dóbr państwa. W rozwinięciu tych przepisów zarządzone były później inne środki celem zabezpieczenia praw, udzielanych nabywcom takich posiadłości. Obecnie zbadawszy istniejący stan rzeczy p. sekretarz stanu Ostrowski doszedł do wniosku, że znaczna część środków sprzyjających pierwiastkowi rosyjskiemu w guberniach Zachodnich, zachowała po dziś dzień swe znaczenie i winna być uważana za obowiązującą aż do chwili zupełnego uporządkowania rosyjskich posiadłości ziemskich w guberniach Zachodnich.

„Niektóre jednak środki były przedsięwzięte pospiesznie i ztąd zauważyć się w nich daje brak całości i ścisłego związku.“ Dlatego należy ponownie przejrzeć je, i w tym celu p. minister zakomunikował swe uwagi w tym przedmiocie ministrowi spraw wewnętrznych. W końcu sprawozdanie mówi, że minister dóbr państwa uważa za sobie obowiązek wszelkiemi będącemi w jego mocy środkami sprawę propagowania i utrwalenia posiadłości rosyjskich w guberniach Zachodnich i ścisłego dopilnowania przepisów, jakie w tej mierze przez rząd różnemi czasy wydane zostały.

Moskwa.

Zwykle dobrze poinformowany korespondent petersburgski *Starej Pressy* pisze pod datą 13. b. m.:

Petersburg zaledwie można znowa rozpoznać — zdaje się, jakoby zapomniano już zupełnie o smutnych wypadkach lat ostatnich. Jak dawniej, lud gromadzi się w południe na Prospektach, czekając na cara, który w tym czasie zwykł robić spacery. Jak się zdaje, witają go z oznakami żywej sympatji. Czasami przechadza się car bez żadnego otoczenia po Newskim Prospekcie. Na dworze jedna uroczystość po drugiej. Po wielkim balu galowym przed dwoma tygodniami, zeszłego wtorku dawał wielki książę Włodzimierz bal kostiumowy, na którym wszelkie możliwe kostiumy rosyjskie z różnych epok były reprezentowane. We czwartek był mały bal w pałacu Zimowym, na który 740 osób zaproszono. Tańczono w sali koncertowej; wieczerzę zastawiono w przyległej sali Mikołajowskiej, przemienionej w ogród palmowy, oświetlony światłem elektrycznem. Jeszcze jeden bal odbędzie się w sali marmurowej starego Eremitażu. Ze wszystkich tych zabaw ciągną korzyści rzemieślnicy, kupcy, modniarki — klasa tej ludności jest zadowoloną.

Żołnierzy pierwszych batalionów, pierwszych szwadronów i pierwszych bateryj pułków gwardyjskich, którzy mają odejść do Moskwy na koronację, ciągle musztrują i nanowo mundurują. Naprzód zostaną oni umieszczeni w koszarach Aleksandrowskich, a skoro ociepleje, staną obozem na polu Chodyńskiem. Oficerowie otrzymają jako gratyfikację żołd półroczny. Dotychczas dwadzieścia osób z dworów panujących zgłosiło się na koronację; najęto dla nich mieszkania na dni 40. Książęta spokrewnieni z domem carskim, pomieszczeni zostaną na Kremlu. Carstwo zamieszkają prawdopodobnie w pałacu Mikołajowskim na Kremlu.

W administracji dworskiej zaszły niektóre zmiany. Powszechnie szanowany jenerał-major Wasylkowski z powodu nieporozumień z wielkim marszałkiem dworu Naryszkinem usunął się; miejsce jego zajął pułkownik Gernet. Także szef oddziału centralnego, Jemestjanow, otrzymał dymisję, ponieważ uniformy jego wzbudziły niezadowolenie. Zastąpił go rzeczywisty radca stanu Petrow w kontroli państwowej. Urzędnicy dworscy, źle płatni w ogóle, od czasów Katarzyny otrzymywali pewne małe emolumenta, które im powoli odciągano, w skutek czego są niezadowoleni, a oszczędności porobione w ten sposób są tak małe, że mówić o nich nie warto. Drożyzna, powstała w skutek obniżenia wartości rubla papierowego, dotyka najwięcej niezamożnych urzędników i oficerów, którym to ostatnim minister wojny zniżył o połowę ordynarji drzewa. Natomiast nic nie słychać o projekcie podwyższenia żołdu o 50 procent. Drożyzna daje się uczuwać i w szerokich kołach publiczności i wpływa na opinię. Tylko przywrócenie prawnej wartości rubla kredytowego i zaprowadzenie waluty metalowej może złemu zaradzić. Zajmują się tem w ministerstwie finansów i nie mówią już o usunięciu się ministra finansów Bungego.

Minister komunikacji, admirał Posjet, poniósł wielką klęskę, car bowiem dnia 3. bm. (nowego stylu) podpisał ukaz, poruczający ministrowi wojny budowę kolei Wilno-Równo. Publiczność jest z tego zadowoloną, ponieważ zawsze koszta budowy kolei, dokonywanych przez ministerstwo komunikacji, przewyższały o połowę preliminarz, a jenerał Annenków z ministerstwa wojny buduje koleje dobrze i tanio. Obrażony Posjet chciał już brać dymisję, a dla uczynienia zadość opinii publicznej, wymieniano już jako jego następcę jenerała Lewaszowa. Obecnie znowu wszystko ucichło, a budowa Sybirskiej kolei, która niestety ma przeciwnika w admirale Posjecie, odłożoną została *ad calendas graecas*.

XX. Ogólne zgromadzenie
gal. Towarz. kredytowego ziemskiego.
III.

Drugie posiedzenie rozpoczęło się wczoraj o godzinie wpół do 11. rano w obecności wszystkich 66 delegatów.

JEksc. hr. Russocki odpowiada szczegółowo na podniesione na poprzedniem posiedzeniu zarzuty, dziękując przedewszystkiem hr. Męcińskiemu, że wywołana przezeń dyskusja wyświeciła działalność dyrekcji. Odpowiedzialności za dawny kierunek zarząd brać na siebie nie może, za to, za wszelkie czynności od roku z całą świadomością taką odpowiedzialność na siebie bierzemy.

Treścią przemówienia Eks. Russockiego jest wykazanie, że dyrekcja ze swej strony uczyniła wszystko co było możliwe dla ułatwienia pożyczek, zmieniono w tym duchu statut i regulaminy — tak, że dalszej zmian niezachodzi wcale potrzeba, a świadectwem dobrych chęci dyrekcji, jest fakt iż w ostatnim roku wydaliśmy więcej pożyczek aniżeli dawniej w dwóch i trzech latach.

Posuwać się dalej nie chcieliśmy i nie chcemy; nie zaradzimy temu, że bank hipoteczny zebrał tyle hipotek — z bankiem spekulacyjnym rywalizować nie możemy — takich jak on wysokich pożyczek udzielać nie możemy, przez wzgląd na solidarność członków; — nie statut ani regulamina, ale krępuje nas obawa, strach, aby nie sięgać do waszych kieszeni; bank ma czem pokryć możliwe straty. — my nie mamy — oględność jest więc potrzebna — instytucja nasza od roku się rozwija, czemu nikt niezaprzeczy — ale rozwija pomału i z wielką oględnością.

Przyznaję, że kurs listów zastawnych jest bez należnej opieki, ale nie winą to dyrekcji. Mowca szukał dróg zbytu za granicą, ale z Paryża i Frankfurtu odpowiedziano mu, że efekta nasze 4% płatne austr. banknotami nie mogą mieć tam pokupu. Udał się przeto do zakładu kred. w Wiedniu i zawiązał stosunek z dyr. Zifferem, od którego otrzymał zapewnienie, iż tenże postara się wyprowadzić nasze listy za granicę, co nie przyjdzie mu z trudnością, ponieważ ma tam swoje agentury. Jeżeli więc zjazd delegatów uchwali odnośne przedłożenie dyrekcji, listy nasze znajdą pożądany odbyt.

Powiedziano tu, że konwersje banku hipotecznego idą pospieszniej, ale nasze listy spadły, niepodobna więc było robić niemi interesów. W ogólności nie ma nadziei, żeby się udała konwersja na 4% listy, bo kurs ich spadł i nie ma odbiorców, gdy każdy za swe pieniądze chce wyższych procentów.

Zadaniem naszem jest, aby zakład nasz rozwijał się dalej tak jak obecnie, abyśmy mogli uwolnić naszych współobywateli od uciążliwych długów. W r. b. własnemi funduszami skonwertowaliśmy 1 milion kilkadziesiąt tysięcy, a za pośrednictwem banku kredytowego 2,200.000 i tą drogą dalej kroczyć zamierzamy.

Na temat ten wywiązuje się znowu dość długa dyskusja, już na pojedyncze wyrażenia i nawet słowa, z której zanotować możemy pełne werwy przemówienie hr. Golejewskiego, porównywującego wystąpienie z manifestem księcia Plon-Plon, gdyż tak samo miał mu się przedstawić krytyczny stan administracji obecnej — i taksamo jak tamten nie przedstawił żadnych środków zaradczych. Również dowcipną była wzmianka o memorjale dyrektora banku krajowego (obecnego na posiedzeniu) do ministra skarbu. W każdym razie, zdaniem hr. Golejewskiego, dyskusja taka deprymuje listy zastawne, bo zawsze jest w niej zarzut niedołężnej administracji. Jeżeli wszystkie papiery spadają, trudno się dziwić, że i nasze mają kurs mniejszy, skoro obrót ich ogranicza się na Galicję, królestwo Polskie, Podole i Ukrainę; (Głos z boku: I Kraków (!!!). Administracja tymczasem prowadzoną jest należycie, chociaż są i usterki; lepiej jednak było za prezesostwa hr. Krasickiego, który był dyktatorem, i nigdyby nie pozwolił na podobną dyskusję (wesołość). Powiedziałby poprostu: „ma się szlachta nie obdłużać — nie dawać im pieniędzy.“ Myśmy wydali kilka milionów — czego państwo chce więcej?

Hr. Męciński. „Dziękuję Eks. Rusockiemu, że on jeden odpowiedział na moje myśli — inni oponowali przeciw temu, co nie było mówione, o czem nie myślałem nawet“ — i dlatego mowca raz jeszcze reasumuje treściwie wczorajsze swoje przemówienie. — „Plon-Plonem nie jestem, bo on jest pretendentem, a ja nie pretenduję do niczego; nie chcę wprowadzać zmian radykalnych; opozycji *quand meme* nie prowadzę; zdaje mi się, że spełniam tylko mój mandat, mówiąc otwarcie to co myślę — ale z całą stanowczością muszę wystąpić przeciw takiej taktyce, aby mi oponowano w tem, co gdybym był powiedział, musiałbym być bardzo ograniczonym. (Brawo).

Przystąpiono wreszcie do dyskusji szczegółowej.

Del. hr. Męciński stawia poprawki do zamknięć rachunkowych w funduszu rezerwowym, a mianowicie żąda: aby listy zastawne w przychodzie notowane były nie według wartości imiennej, ale według kursu w dniu 31. grudnia, i odpowiedniej do tego zmiany bilansu w pozycji czystego przychodu z r. 1882, który zniżyć wypada o 20.361·90. — Zapytuje dalej, zkąd powstała pozycja: nadzwyczajne straty w kursie 19.665 złr.; dlaczego, gdy wygotowanie listów zastawnych kosztowało 5.108 złr., pobrano od stron 9.401 złr. i wreszcie, w wykazie wydanych pożyczek, żąda wykazania stosunku procentowego zaległych rat, nie wedłng chwilowych pożyczek, ale według zaległości.

Co do zaległości, domaga się w interesie samych stowarzyszonych, aby niedopuszczać do 5. raty, bo wtenczas zguba już szlachecka niezawodnie; a nietylko on na tem straci, ale i dalsi hipoteczni wierzyciele, którzy z sumami swemi spaść muszą.

Kwestje te, wyjaśniają szczegółowo: del. Abrahamowicz, hr. Golejewski, dyr. Haller, Gniewosz, hr. Badeni i Żurowski — ostatecznie wreszcie wniosek powyższy przyjęto — i zalecono komisji rewizyjnej, aby na wieczorne posiedzenie przygotowała odpowiednie zmiany w bilansie za rok 1882.

Posiedzenie przerwano o godzinie 3.

* * *

Posiedzenie wieczorne.

Początek o godzinie w pół do 8.

Komisja rewizyjna wywiązując się z włożonego na nią obowiązku, przedstawia poprawki, poczynione w zamknięciu rachunkowem za r. 1882 przez zamianę nominalnej wartości listów zastawnych, na wysokość ich kursu w dniu 31. grudnia, w skutek czego suma przychodu czystego, wykazaną jest teraz zamiast 60.121 zł. 50½ cnt., w kwocie 1.504 złr. 50½ cnt., ogólny zaś stan majątku w dniu 31. grudnia 1882 wynosił 1,322.862 złr. 47 cnt., co w porównaniu ze stanem w d. 31. grudnia 1881 przedstawia wzrost o 10.851 złr. 50 ct.

Poczem przyjęto następujące wnioski komisji rewizyjnej:

1. Udziela się dyrekcji absolutorjum z zamknięcia rachunkowego za r. 1882.

2. Za zarząd funduszem rezerwowym i majątkiem Towarzystwa, Zgromadzenie delegatów wyraża dyrekcji uznanie.

3. Na wsparcie dla urzędników i oficjalistów wyznacza się dyrekcji fundusz dyspozycyjny w kwocie 2000 złr.

Z porządku dziennego, dyrekcja wnosi przedłożenie w sprawie podniesienia i ustalenia kursu listów zastawnych.

Według §. 6. statutu Tow. kred. udziela dyrekcja pożyczki wydawaniem listów zastawnych, które nie zawsze znajdują odpowiedniego nabywcę, ponieważ biorący pożyczkę zawisły jest zupełnie od targu, jaki panuje w mieście naszem w dniu, w którym tenże zgłosi się do ich spieniężenia, i często zdarzają się wypadki zwłaszcza, jeżeli kasa nasza dla swych szczupłych zasobów nie może przyjść w pomoc i zakupić od biorącego pożyczkę, lub jeżeli emisja listów zastawnych jest większa, że takowe przymuszony jest zbyć po kursie niższym niżeli ten, który jest notowany. Zaradzić temu możnaby tylko, gdyby się udało wprowadzić listy nasze na targi zagraniczne, a rokowania, jakie w tej mierze przedsięwzięto, wykazały, że to dałoby się wtedy tylko do skutku doprowadzić, jeżeliby dyrekcja znaczniejszemi sumami listów zastawnych dysponować mogła, zatem gdyby miała prawo nie wydawać listów zastawnych w naturze, lecz wypłacać gotówką podług ceny przez siebie ustanowionej. Że stać się to może bez zmiany statutu, dowodzi okoliczność, iż Bank austro-węgierski, który także w listach zastawnych pożyczki udziela, zawsze sam spienięża listy na podstawie odpowiedniego zastrzeżenia w promesie. Tym tylko sposobem byłaby Dyrekcja w możności uzyskać znaczniejsze sumy listów zastawnych, aby zagraniczne wymagania zaspokoić i wpłynąć na kurs własnych efektów, których kurs dziś oddany jest przypadkowi.

Z tych powodów Dyrekcja wnosi: „Szanowne zgromadzenie raczy uchwalić: Upoważnia się Dyrekcję do zamieszczania w promesach na pożyczki warunku, iż Dyrekcji Tow. kred. przysłuża prawo listy, po kursie przez Dyrekcję oznaczyć się mającym, sprzedać i uzyskaną gotówkę zaciągającemu pożyczkę wypłacić.

Hr. Krukowiecki sprzeciwia się wnioskowi, byłoby to bowiem krępowaniem wolności biorącego pożyczkę.

Hr. Męciński popiera wniosek w przekonaniu, że dyrekcja nie będzie prawa swego nadużywać i uwzględniając życzenia pożyczających, nie zechce ich terroryzować.

Br. Lipowski z własnego doświadczenia popiera ten wniosek, bo dziś właśnie gdy chciał zmienić listy, dyrekcja ofiarowała mu po 98, a na mieście tylko 97·50.

Hr. Borkowski stawia poprawkę, aby zamiast „przysłuża prawo“, wstawić „przysłuża pierwszeństwo.“

Po przemówieniu jeszcze kilku mowców, przyjęto wniosek dyrekcji, poprawka zaś hr. Borkowskiego upadła.

Następne przedłożenie Dyrekcji dążące do ułatwienia formalności przy uzyskiwaniu pożyczek, proponuje zmianę §. 32. statutów co do zeznawania dokumentów cesji pierwszeństwa hipotecznego dla pożyczek z Tow. kredyt. zaciągać się mających — i w tym celu stawia następujący wniosek:

„Ogólne zgromadzenie raczy uchwalić: W ustępie końcowym §. 32. statutów Towarzystwa opuszcza się słowa „aktem notarjalnym“ — i ustęp ten ma opiewać jak następuje: „Inne ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego mogą być wobec sądu lub notarjusza zeznane.

Del. Przyłęski stawia poprawkę stylizacyjną, aby w końcu wniosku dodać: „albo legalizowane“.

Poprawka ta upadła, a wniosek dyrekcji przyjęto bez zmiany.

W sprawie zmiany §. 33. statutów Towarzystwa, dyrekcja przekonała się, iż dość często zdarzają się takie wypadki, w których pozostawienie ciężarów hipotecznych, przewyższających dziesiątą część wartości dóbr, mogłoby nastąpić bez jakiegokolwiek narażenia bezpieczeństwa wierzytelności Towarzystwa, a z korzyścią dla właściciela hipoteki. Zachodzi to mianowicie w tych wypadkach, jeżeli na dobrach ciężą wierzytelności kościelne, fundacyjne, skarbu państwa itp., tj. w ogóle wierzytelności należące do Zakładów pod zarządem publicznym zostających. Takie wierzytelności, jeżeli one dziesiątą część wartości dóbr przewyższają, muszą być albo spłacone, co nieraz jest niemożliwem, albo też pożyczka w Towarzystwie nie może przyjść do skutku.

Dyrekcja sądzi, iż należałoby §. 33. statutów zmienić w ten sposób, aby zezwolić, by wierzytelności funduszów, zostających pod publicznym zarządem, mogły i w takim razie poprzedzać wierzytelności Towarzystwa, jeżeli one piątej części wartości dóbr nie przenoszą. Przy takich bowiem sumach nie ma, zdaniem dyrekcji, uzasadnionej obawy, aby zaległości wzrastały do znacznej wysokości, gdyż władza zarządzająca dotyczącym funduszem, czuwa nad ściąganiem odsetek. Zresztą w każdym poszczególnym wypadku dyrekcja uwzględni zachodzące okoliczności i oceni, czyli i o ile takie pozycje będą mogły być pozostawione przed pożyczką Towarzystwa.

Dyrekcja wnosi zatem: Ogólne Zgromadzenie raczy uchwalić: §. 33. statutów zmienia się w sposób następujący:

„Ciężary na dobrach intabulowane, których wykreślenie albo ustąpienie pierwszeństwa tabularnego na rzecz Instytutu kredytowego, podług przedłożonych przez stronę interesowaną, a przez dyrekcję za dostateczne uznanych dowodów, łatwo uskutecznić się nie da, mogą z pierwszeństwem tabularnem przed pożyczką z Instytutu kredytowego udzielić się mającą, być pozostawione na dobrach, jeżeli to dyrekcja za odpowiednie uzna, i jeżeli te ciężary w kapitale i w zaległych prowizjach z przynależnościami razem wzięte, dziesiątej części wartości dóbr, a co do wierzytelności zakładów i funduszów, pod zarządem publicznym zostających, piątej części wartości dóbr nie przenoszą, i tak one jak i pożyczka udzielić się mająca, w pierwszej połowie wartości dóbr zupełne bezpieczeństwo mają.“

Wniosek ten uchwalono po krótkiej dyskusji i wyjaśnieniu przez komisarza rządowego spornej kwestji co do funduszów, zostających pod publicznym zarządem.

Na zeszłorocznem ogólnem zgromadzeniu postawił delegat Winnicki wniosek, dążący do zmiany §. 12. regulaminu obrad, tej treści: „Liczba przemówień jednego delegata w tym samym przedmiocie, ogranicza się do dwóch.“

Dyrekcja wnosi w tym przedmiocie następujący motywowany porządek dzienny:

Ogólne zgromadzenie nie chcąc krępować wolności słowa, ma przeświadczenie, że szan. delegaci, aby nie przewlekać rozprawy, będą się starali jak najtreściwiej przemawiać i unikać częstego zabierania głosu w tej samej sprawie. W przekonaniu tem przechodzi zgromadzenie nad wnioskiem delegata Winnickiego i towarzyszy do powyżej motywowanego porządku dziennego.

Del. Winnicki twierdzi, że motywa te są tylko dowodem kurtoazji i uprzejmości ze strony dyrekcji, na sposób ś. p. Krasickiego, który byłby w tym wypadku powiedział: „Trzeba im się dać wygadać.“ Któż tu najwięcej zabiera głos? posłowie sejmowi i do Rady państwa. Niektórzy po kilka i kilkanaście razy przemawiają, tracą czas, nużąc obecnych, i zwlekając załatwienie spraw.

Ilość przemówień powinna być regulaminowo zastrzeżona, jak to jest zwyczajem we wszystkich parlamentach, i dlatego obstaje przy swoim wniosku.

Del. Augustynowicz niema nic przeciwko kilkakrotnemu zabieraniu głosu; nieraz się zdarza, że ktoś za trzecią razą dopiero powiedziałby coś najlepszego.

Hr. Męciński popiera wniosek Wernickiego, nie ciekawy jest bowiem słuchać takich, którym już dwa razy spaliło na panewce.

Wszczyna się wesoła polemika, w której biorą udział hr. Krukowiecki, Augustynowicz, Lekczyński, Żurowski, Winnicki, hr. Golejewski i inni delegaci, walcząc przeważnie dowcipami, — w końcu wreszcie zgodzono się na motywowany porządek dzienny, wniesiony przez dyrekcję.

O godzinie w pół do dziewiątej, przewodniczący odracza posiedzenie do godz. 10. rano.

Z Rady powiatowej żółkiewskiej.

Ogólne posiedzenie Rady powiatowej żółkiewskiej odbyłosię w dniu 16. bm. pod przewodnictwem prezesa tejże Rady p. Artura Głogowskiego. W obradach tego posiedzenia wzięło udział 12 członków Rusinów, którzy w obecnej Radzie mają numeryczną przewagę i 6 Polaków. Posiedzenie to pozostanie na długo pamiętnem, szczególnie dla nauczycieli ludowych powiatu żółkiewskiego, którym dominująca w Radzie frakcja ruska ciężką wyrządziła krzywdę. Podczas gdy w Radzie powiatowej w Mościskach w dniu 9. b. m. powzięto szlachetną uchwałę, ażeby wobec faktu, że nauczyciele cierpią nędzę, nie mają chleba i mogą być skłonni do idei przewrotu społecznego, polecić Wydziałowi powiatowemu, by wniósł petycję do sejmu o uchwalenie środków polepszenia ich bytu, Rusini w Radzie powiatowej żółkiewskiej wykreślają z budżetu na rok bieżący 300 złr., które przez długi szereg lat obracano na remuneracje dla odznaczających się gorliwością w swym zawodzie nauczycieli ludowych, a wykreślają pod pretekstem, jakoby remuneracje te stawały się kością niezgody między nauczycielami, jakoby służyć miały do wynagradzania nauczycieli na ich agitacje w gminach w celach polskich.

Nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby impuls do przeprowadzenia tak nieludzkiej na każdy sposób uchwały wyszedł był od jakiego Hrycia lub Fedia, nieznającego azbuki — lecz wyszedł on od człowieka z stopniem akademickim, lekarza praktykującego w Żółkwi, dr. Sylwestra Drzymalika, tego samego p. Drzymalika, który przy każdej sposobności mieni się z emfazą przyjacielem oświaty i nauczycieli ludowych, wylewając łzy krokodyle nad ich nędznem położeniem.

Za zatrzymaniem i nadal w budżecie pozycji 300 złr. przemawiali gorąco pp. Skólimowski, Mniszek, Żarski i inni, wykazując dobitnie całą nieludzkość, obrażające poprzedzającą Radę insynuacje i nicość motywów wnioskodawcy, lecz wszystkie te ich przemówienia pozostały grochem o ścianę rzuconym, siejbą pod wiatr. *Voluntas stat pro ratione!* Od tego hasła nie odstąpiła frakcja ruska. Wniosek p. Drzymalika, wzięty pod głosowanie, utrzymał się większością 12 głosów ruskich.

Niema nic złego, coby na dobre nie wyszło, więc i ta uchwała otworzy oczy nauczycielom ludowym tutejszego powiatu, zwłaszcza Rusinom, których według szematyzmu rządowego z bieżącego roku jest 31 na posadach nauczycielskich w powiecie żółkiewskim, a którzy, jeśli nie przeważnie, to na równi z nauczycielami narodowości polskiej, korzystali z owych 300 złr. — i przekona ich, co należy mniemać o takim, jak p. Drzymalik „pryjatelu narodnoho uczytelstwa“ i o tych wszystkich „pan-otciach duchownych“ w Radzie zasiadających, ulegających bezwzględnie swemu świeckiemu biskupowi młodziutkiemu.

Dalsze uchwały, powzięte na tem posiedzeniu, mają ten sam charakter bizantyński, który wszystko druzgoce i obala, a nic dodatniego na to miejsce nie stawia. I tak przeznaczono dotąd 600 zlr. dla tych gmin, które nie są w stanie własnymi siłami uskutecznić robót szarwarkowych. Płomienna miłość p. Drzymalika i jego towarzyszów ku gminom jako „wełykich narodolubciw“ zredukowała kwotę powyższą do 200 złr. z ciężkim zarzutem dla obszarów dworskich, jakoby one przeważnie dotąd z sumy powyższej korzystały. Należytą w tym względzie odprawę dał partji ruskiej p. Mniszek ze Skwarzawy nowej.

Kwotę 100 złr., z której zakupywano premja egzaminowe dla szkół całego powiatu, zniżono do 50 złr. Nie oszczędzono nawet niewinnego *Bartnika*, kjórego dotąd w 10 egzemplarzach prenumerowano i gminom rozsyłano. Uchwalono prenumerować odtąd tylko trzy egzemplarze tego pisma.

W końcu objawiono „żełanje“, by oficjalnie wyrażono swój głęboki żal z powodu przeniesienia członka Rady p. adjunkta sąd. Lenińskiego z Mostów wielkich do Dubyci na Mazury. Od takiego jednak zamanifestowania żałości serca ruskiego odstąpiono, a to na przedstawienie naczelnika sądu żółkiewskiego p. dr. Poźniaka, który wydemonstrował bilszości na rozum; że p. Leniński z urzędu został przeniesiony na Mazury, że zatem taka demonstracja byłaby nicht am rechten Fleck.

Teatr.

(„Gęsi i gąski“, komedja w 5 aktach Michała Bałuckiego.)

Jak już z tytułu widać, Bałucki w najnowszej swojej komedji, przedstawionej wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie, postanowił sobie narysować typy kobiet, bez głębszej moralnej wartości, dla których wszystkiem szych zewnętrzny, których naiwność graniczy blisko ze słabo rozwiniętym umysłem, a powierzchowny polor z wewnętrzną nicością. Pierwsze — to gąski — drugie to gęsi, opierające się na tradycji Kapitolińskich siostrzyczek i z tego powodu zadzierające do góry dzióby. W komedji Bałuckiego gąską jest Joasia, młoda córka szlachcica starej daty Kłopotkiewicza. — Jakież mogła otrzymać wychowanie w domu, w którym kalendarz stanowi jedyną lekturę — w domu uczciwym, ale zupełnie prymitywnym pod względem cywilizacji, od ojca hreczkosieja i matki klucznicy? Jeżeli się zważy, że od dzieciństwa nasłuchała się o swem wyjątkowem stanowisku społecznem, jako szlachcianka, to przy braku wychowania nie mogła stać się niczem innem, jak „gąską“, jak dziewczyną, w gruncie dobrą, ale z przekręconemi wyobrażeniami, marzącą tylko w przyszłości jako mężatka, o balach, rautach, teatrze itd. Uczucia w niej nierozwinięte, a kaprysy dziecięce. Gąska skończona.

Ciocia Belcia — to już gęś największego kalibru. Uwielbia przedewszystkiem mody paryskie, dumną jest ze swego rodu Rzempielińskich, chce wszystkim przewodzić, z niczego nie jest zadowoloną, chętnie odgrywałaby rolę wielkiej damy z czasów Ludwika XIV, ale przytem jest ograniczoną i śmieszną. Typ starej pretensjonalnej zalotnicy w ciele drobnej szlachcianki. W podobnym gatunku jest i doktorowa Figurkowska — ma jednak tę wyższość nad ciocią Belcią, że jest młodą. Gęś ta rujnuje ograniczonego męża, na wspomnienie o księżnej drzy na całem ciele, całe swe szczęście zasadza na strojach, należeniu do komitetów urządzających zabawy i innych takich „fatałachach“, jak mawiali nasi starzy — a że jest młodą, nie pogardza też i amorami, do których głupota męża daje jej dosyć sposobności. Trzem tym kobietom przeciwstawioną jest nauczycielka, Marja, córka starego profesora Ciepiszewskiego, dziewczyna wykształcona, roztropna, słowem panna, jaką być powinna. Z mężczyzn wprowadził autor na scenę kilka typów, z których tylko jeden Pantaleona Durnickiego, możnaby nazwać w części nowym. Durnicki, były kadet, czy oficer, chłopak majętny, ale jak nazwisko jego wskazuje — durny, strawił kilka lat w Wiednin i przybrał maniery wiedeńskiego szlifibruka. Dużo w nim bezczelności, dużo dziwacznych manier ale najwięcej braku zdrowego sensu. Mówiąc, wtrąca często frazesy niemieckie, a dumnym jest z tego, że raz o mało na wyścigach fiakierskich w Wiedniu nie zwyciężył. Figura to czysto galicyjska — pełna komiczności. Hulatyński i Marzycki, dwaj amanci zwykłego pokroju; pierwszy jeszcze ma trochę werwy, a czasem i sarkazmu, ale drugi (nie wiem dlaczego autor zrobił go literatem?) blady i nudny. Trzymane na drugim planie i tylko szkicowane figury Kłopotkiewicza, profesora Ciepiszewskiego i dr. Figurkowskiego uzupełniają galerję mężczyzn.

Jak zwykle Bałucki, tak i tym razem główny nacisk położył na charakterystykę osób, mniej zwracając uwagi na fakturę sceniczną. Charakterystyka ta dzielnie mu się udała; wszystkie wprowadzone osoby żyją i poruszają się swobodnie, a jedyny zarzut, którybyśmy uczynili, jest ten, że autor używał za wiele barw jaskrawych, w skutek czego niektóre rysy są może zanadto przesadne. Najlepszą jest ciocia Belcia, postać, którejby się najlepsi francuscy komedjopisarze nie powstydzili. Treść sztuki prosta, polegająca na podsłuchanej, nieżyczliwej opinii o gąskach i gęsiach, a następnie na nadużywanym powszechnie motywie — na nieuzasadnionej zazdrości, treść ta nie obfita w kolizje, ani epizody, jest za szczupłą na 5 długich aktów, brak ten jednak nagradzają sceny prawdziwie wesołe, z życiem i dowcipnie dyalogowane, które od czasu do czasu pobudzają publiczność do wybuchów iście homerycznego śmiechu. W ogóle wiele w „Gęsiach i Gąskach“ szczerego rodzimego humoru, płynącego swobodnie szeroką strugą.

Zalety, które podnieśliśmy, stawiają komedję Bałuckiego w rzędzie lepszych utworów, jakie się w ostatnich czasach na naszej scenie pojawiły, a to tem bardziej że pod wesołą, często do farsy zbliżającą się powłoką, można dostrzedz głębszą myśl społeczną.

Przedstawienie, widocznie nie dość dobrze wypróbowane, nie ze wszystkiem nas zadowoliło. Tempo było za powolne, a w niektórych miejscach artyści utykali. Na największą pochwałę zasługuje pani Aszpergerowa, która rolę cioci Belci odegrała ze znakomitą charakterystyką i przejęciem się. Miłą Joasią była pani Kwiecińska, a nieźle jej sekundowała panna Sułkowska. P. Kwieciński (Hulatyński) mylił się często, a p. Hierowski z niewdzięcznej roli, swoją sztywnością, jeszcze niewdzięczniejszą uczynił. P. Walewski (Durnicki) przesadnie przez autora narysowaną postać, skarykował do reszty, goniąc za oklaskami galerji. Miał powodzenie, miał oklaski, ale czy artystyczne sumienie, pozwoliło mu być z tego zadowolonym? Pp. Zamojski (Kłopotkiewicz) i Ruszkowski (Ciepiszewski) za oddanie małych swych rólek zasłużyli na powszechne uznanie. *(b.)*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 22. lutego.

* **Temperatura** podnosząc się wczoraj ku wieczorowi stopniowo, przyniosła dzisiaj kompletną odwilż i deszcz ze śniegiem prószący od rana przy nierzyjemnym wietrze zachodnim. W południe trzy stopnie ciepła.

* **Od p. W. Swisterskiego** otrzymaliśmy następujące pismo:

W nr. 42 *Gazety Narod.* z d. 22. lutego r. b. w artykule wstępnym omawiając kandydatów do krzesła poselskiego do Rady państwa z miasta Lwowa, wymieniono między innemi także i moje nazwisko.

Jakkolwiek nadzwyczaj to jest dla mnie zaszczytnem, iż współkoledzy moi rękodzielnicy w poufnych kółkach wedle słów szanownej *Gaz. Narod.* pokładają we mnie tyle zaufania i przypisują mi tyle uzdolnienia, iż urząd taki powierzyćby mnie pragnęli, to jednak widzę się zmuszonym oświadczyć, iż nigdy o kandydaturze na posła do Rady państwa nie myślałem, ani też obecnie lub na przyszłość o mandat ten ubiegać się nie zamyślam.

Przyjmij szanowny panie redaktorze wyrazy mego szczerego poważania, z jakiem zostaję.

We Lwowie, 23. lutego 1883.

W. Swisterski.

* **W sobotę** odbył się w obecności biskupa Sembratowicza publiczny egzamin w wychowawczym zakładzie dla panien, zostającym pod kierunkiem Bazylianek. Językiem wykładowym w szkole tej jest język ruski, a liczba uczennic wynosi 29. Celem tego zakładu jest wychowanie „patrjotyczne“ ruskich dziewcząt.

* **Tomasz Ricci**, obywatel m. Lwowa, żołnierz z r. 1831, i były kupiec zmarł w 85 roku życia.

* **Wydział** Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie, donosząc o wyniku z balu techników, urządzonego 17. z. m. na dochód tegoż Towarzystwa (dochód ogólny 2097 zł. 9 ct; rozchód 1488 zł. 77 ct; zatem dochód czysty wynosi 608 zł. 32 ct.) składa serdeczne podziękowanie wszystkim paniom gospodyniom i członkom komitetu za skuteczne popieranie balu; wszystkim tym, którzy udział w balu brali; tudzież marszałkowi dr. Zyblikiewiczowi za wypożyczenie maszyn dynamo-elektrycznych z Wydziału krajowego; JW. P. dr. Gnoińskiemu za wypożyczenie dekoracji miastowych; dyrekcji kolei Karola Ludwika za wypożyczenie lokomobili i W. PP. Machalskiemu, Rawskiemu i Rychnowskiemu za łaskawe zajęcie się urządzeniem światła elektrycznego,

* **Agitacje socjalistyczne.** W Krakowie aresztowano słuchacza medycyny Janowicza i studentkę medycyny z uniwersytetu petersburgskiego Wandę Cezarynę Wojnarowską, jako podejrzanych o agitacje socjalistyczne.

* **Trzecie posiedzenie** lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w sobotę 24. lutego b. r. o godzinie 6. wieczór.

Na porządku dziennym:

1. Wniosek radnego p. Markiewicza względem ogłaszania rocznych bilansów stowarzyszeń zarobkowych. 2. Protokołowanie firm handlowych. 3. Propozycja na posadę censora przy filii ubocznej banku austr.-węgier. w Przemyślu. 4. Propozycja na posadę assesora przy sądzie obwodowym w Stanisławowie. 5. Urządzenie stacji telegraficznej w Czerlanach. 6. Projekt do statutu dla giełdy we Lwowie. 7. Zmiana ordynacji wyborczej dla Izby.

* „**Diło**" donosi, że hr. Chambord zakupił w powiecie turczańskim 23 folwarki za 600,000 zł. i buduje w tych stronach różne zakłady przemysłowe, między innemi tartak w Rozłuczu i wszelkie budynki gospodarskie w Łomnie.

* **Zbłąkany chłopiec.** Antoni Kinalski, uczeń w cukierni p. Grossa, lat 11, blondyn, małego wzrostu, wydalił się dnia 18. b. m. po południu z warsztatu i dotąd nie wrócił. Ktoby o miejscu jego pobytu miał jaką wiadomość, raczy donieść stroskanym rodzicom ulica Sieniawska l. 8. we Lwowie.

* **Z Izby sądowej.** Wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna w tutejszym sądzie krajowym przed trybunałem złożonym z pp. Białoskórskiego, r. Fügera, r. Majewskiego i W. Stan. Szydłowskiego — p. Jana Gniewosza, redaktora rewolwerowych pism „Czasu" i *Strażnica* — skazanego przez sąd m. del. w grudniu na 6 tygodni aresztu za obrazę czci p. Hilarego Jaworowskiego. — Trybunał zatwierdził w zupełności wyrok sądu [illegible] co do winy — zaś co do kary, uwzględniając liczną rodzinę oskarżonego którąby była pozbawiona opieki — zniżył takową na trzytygodniowy areszt.

* „**Parnas polski**" Teofila Lenartowicza. Jedna ze szlachetnych dziewic polskich donosi do *Wieku*, iż mazowiecki lirnik, zawsze pełen życia, rzeźbi we Florencji (via Montebello nr. 24) statuetki Mickiewicza i plejadę współczesnych mu poetów. Na wyrzeźbieniu stoi Mickiewicz, nieco niżej Słowacki i Krasiński, dalej Brodziński, Bohdan Zaleski i Goszczyński. Na odlew w bronzie tej grupy potrzeba jest nakład 1500 franków. Na pokrycie tej sumy szlachetna dziewica przesyła redakcji *Wieku* 100 rubli i wzywa swoje rówieśnice, aby poszły za jej przykładem.

Teofil Lenartowicz donosi, że rzeźba jest już skończona zupełnie w grupie wraz z podstawą 1 metr 27 centymetrów wysoką, i że [illegible] model czeka tylko na potrzebny nakład, ażeby w bronzie odlanym został.

Autor „Lirenki" donosi dalej, że „Parnas polski" odlany w bronzie kosztować będzie 5000 franków. Wkrótce zamierza Teofil Lenartowicz przesłać „Parnas Polski" w odlewie gipsowym do Warszawy.

* **Antoni hr. Ledóchowski**, szambelan dworu austrjackiego, brat kardynała arcybiskupa, osiedlony dotąd w dobrach [illegible] w St. Pölten, nabył obecnie w starostwie bocheńskim majątek Lipnica z przyległościami i zamyśla stale z rodziną zamieszkać tamże.

* **Skandal w Krakowie.** O powodach samobójstwa młodej panienki Joanny P. w Krakowie, której to grobu towarzyszyły serdeczne objawy żalu i współczucia wszystkich mieszkańców, donoszą obecnie następujące szczegóły:

P. Karczmarski wiceburmistrz Podgórza [illegible] w Towarzystwie zaliczkowem 100 złr. na kapitana Pinditera, który obowiązał się spłacić dług ten ratami. Z powodu niedostatku materjalnego nie wypłacił się kapitan z zobowiązania. Karczmarski wraz z restauratorem Lechnerem umyślili skorzystać z trudnego położenia dłużnika i podczas nieobecności jego w domu [illegible] tej plamy w tak haniebny i podstępny sposób na nie rzuconej i otruła się jeszcze tego samego dnia.

Śledztwo w tej sprawie już skończone i na zbliżających się rokach przysięgłych wytoczoną będzie sprawa przeciw Karczmarskiemu, Lechnerowi i owemu wikaremu.

* **W Warszawie** podjęta została myśl utworzenia szkoły dramatycznej pod zarządem dyrekcji teatrów.

* „**Gęsi i Gąski**" Michała Bałuckiego, ukażą się niebawem na scenie teatru czeskiego w Pradze. Przekładu dokonał znany tłómacz z polskiego Szwab-Polabski. Bałucki ma, wedle dzienników czeskich, zjechać do Pragi na pierwsze przedstawienie.

* **Wypadki.** W skutek zaczadzenia umarł w gminie Czerniszówce, w powiecie skałackim, rolnik Pawło Pochylak, matkę zaś jego, która spała w tej samej izbie, zdołano przywrócić do życia. Zawczesne zatkanie pieca, było przyczyną tego wypadku.

* **Mianowania.** Jenerałmajor Werner, dotychczasowy szef inżynierji przy I. korpusie, został prow. komendantem fortecy Przemyśla, a szefem inżynierji przy korpusie pułk. Kirschner; podpor. Rudolf Weppner 30 pułku został mianowany porucznikiem.

* **Dla rodziny wychodźcy z Królestwa**, podupadłego zbiegiem nieszczęśliwych okoliczności, i pozbawionego środków utrzymania, nadesłali: pani Marja Z. z Krościenka 1 złr. 50 ct., p. S. Tur. z Jasła 1 złr.

* **Na pomnik Mickiewicza**: p. Piotr Liskowacki 4 złr.

Podziękowanie. Składam najserdeczniejsze podziękowanie kolegom ś. p. męża mojego w imieniu matki jego i mojem, za uznanie i współczucie dla jego pamięci! Niech wam to Bóg nagrodzi!

Joanna Chrzanowska.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 10 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckich, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro** w piątek: Św. Romany panny. — Św. Wlasyja.

Wiadomości policyjne z dnia 21. b. m. Złożono w policji kartę zastawną zakładu kred. zastaw. nr. 49737 na zastawiony za 3 zł. surdut.

Pani A. M. zgubiła złoty zegarek damski z jednej strony emaljowany wart. 60 zł., pani W. W. [illegible] z kwotą 2 zł. 90 c. z czterema pierścionkami złotymi, z których trzy miały kamienie niebieskie, jeden zaś koloru krwawnika.

Pan J. D. zbiegł ze stajni mały siwy wieprz.

— (□) **Stryj**, 20. lutego. Tutejsza Rada miejska zdobyła się na krok, zasługujący na jak najzupełniejsze uznanie. Pisałem już dawniej, jakie niedogodności [illegible] przy wykonywaniu przysługującej Zwierzchności gminnej jurysdykcji policyjnej. Przyczyna złego tkwiła głównie w tem, iż posada inspektora policji miejskiej nie była od [illegible] prowizorycznie [illegible] odpowiedniej [illegible] czujności [illegible] przepisów [illegible] nadużyciom, które [illegible] do takich rozmiarów, że potrzeba zaradzenia złemu w tym kierunku stała się naglącą. Sprawą tą zajęło się grono kilku obywateli, zasiadających w Radzie; [illegible], nie przestawali [illegible] „*Caeterum censeo*" przypominać Radzie konieczność usunięcia prowizorjum i stałego obsadzenia posady wzmiankowanego inspektora. Usiłowania ich — mimo wstecznych dążeń [illegible] w Radzie, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, bo na posiedzeniu niedawno odbytem, usunięto dotychczasowego funkcjonarjusza, i nadano posadę inspektora policji miejskiej osobistości, dającej rękojmię, iż odpowie godnie [illegible] i postanowieniu temu Rady tylko przyklasnąć należy; pozwala ono nam bowiem mieć nadzieję, że w stosunkach administracji gminnej [illegible] ku lepszemu [illegible] takowy dla [illegible].

Śmierć w ostatnich dniach obfite zebrała u nas hekatomby, wyrywając coraz to nowe ofiary z pośród [illegible]. Zaledwie odprowadziliśmy do grobu zwłoki ś. p. Fangora a już przyszło nam dzisiaj spełnić znowu smutny obowiązek oddania tej ostatniej przysługi zwłokom śp. panny Kornelii Czemeryńskiej, zgasłej w dwudziestej wiośnie życia, przy udziale całej miejscowej inteligencji. Strata ś. p. Kornelii okryła żałobą nietylko rodzinę państwa starostów Lewickich, do której zmarła należała, ale wywołała żal i smutek we wszystkich kółach towarzyskich, w których śp. Kornelia Czemeryńska tak [illegible] i słodyczy charakteru, jak największą cieszyła się sympatją. [illegible] w sercach tych, którzy mieli sposobność poznać ją osobiście i [illegible] — to najlepsze uczczenie jej pamięci; my ze swej strony dajemy także wyraz pietyzmowi dla tej pamięci przedwcześnie zgasłej dziewicy, rzucając niniejszych kilka słów wspomnienia na jej świeżo zawartą mogiłą.

— **Kołomyja**, 15. lutego. Dyrekcja Narodnego teatru ruskiego ofiarowała jedno przedstawienie teatralne na dochód wspomożenia funduszu wkładowego kołomyjskiej filii Stowarzyszenia dyetarjuszów. Przychód okazał się znaczny, gdyż P. T. publiczność bardzo licznie się zebrała tak że sala teatralna była zupełnie przepełnioną. Stowarzyszenie dyetarjuszów składa niniejszem, osobliwie panu Zygmuntowi Piwko właścicielowi dóbr ziemskich w Słobódce leśnej, jako też wszystkiej szan. publiczności, która na tem przedstawieniu udział brała, niemniej dyrekcji teatru p. Biberowiczowi i Hryniewieckiemu najszczersze podziękowanie.

— **Ambicja** węgierskiego adwokata. Na ostatniem dorocznem zebraniu stowarzyszenia szewców w Szegedynie przyszło pod obradę podanie tamtejszego adwokata Emila B., w którem prosi o zamianowanie go honorowym członkiem stowarzyszenia, czemu też natychmiast zadość uczyniono.

— **Walka z wilkami.** Wysoce komiczny wypadek podaje korespondent z Ostrołęckiego do *Echa Łomz.* Przed dwoma tygodniami dwóch młodych ludzi jechało traktem z Ostrołęki do Pułtuska, gdy zastępuje im drogę znajomy żyd i opowiada, że na szosie gromada skupionych wilków stanęła i przecięła wszelką drogę podróżnym. Jednakże młodzi ludzie biorąc na odwagę, postanowili niebezpieczeństwu zajrzeć bliżej w oczy i pojechali naprzeciw wilkom. Rzeczywiście przejechawszy pewną przestrzeń drogi, ujrzeli na szosie masę zbitą jakichś zwierząt, których oczy błyszczały w ciemności przerażającym blaskiem. Konie zaczynały być niespokojne, strzydz uszami i t. r. okazywać oznaki niepokoju. Wtedy jeden z młodych ludzi z furmanem biorą konie za cugle, drugi trzyma lejce i prowadzą je dalej na nieprzyjaciela; konie, jakby przeczuwając wielkie niebezpieczeństwo, stają dęba, usuwają się w bok i nie chcą zupełnie iść naprzód. Wtedy podróżni nasi przekonani najzupełniej o bytności wilków, zwracają do najbliższej wioski, gdzie ludność z trwogą oczekuje napadu zwierząt drapieżnych — i radzi nad obroną.

Po krótkiej naradzie wypadło, że trzeba koniecznie dać znać miejscowej policji i naczelnikowi powiatu, mieszkającemu o dwie wiorsty, aby dał pomoc wojskową i woźnica rzeczywiście pojechał do miasta. Tymczasem wilki zaczęły nstępować, ludzie za nimi z latarkami i kijami coraz bliżej — nareszcie wilki w nogi, ludzie za nimi i dopiero przekonano się, że to były. . cielęta, zbłąkane z pobliskiego folwarku.

Proszę sobie wyobrazić miny młodych ludzi — wojujących z cielętami — a także pana naczelnika straży i policji, gdy się przekonali do jakiej to walki pomocy ich wzywano. Rzeczywiście trudno o komiczniejsze rozwiązanie tak poważnej zrazu tragedji.

— **Jeszcze aneksja!** Pisma niemieckie zapewniają, iż Gustaw Doré był Niemcem. Nazwisko jego brzmiało „Dorer", a rodził się w Strasburgu. *Deutsches Montagsblatt* upewnia, iż rysunki mistrza przejęte są do głębi typem szkoły niemieckiej... „Was ist das?"

— **Swetozor Miletics**, znany serbski patrjota, o którego śmierci doniosły niektóre dzienniki, żyje a nawet w jego chorobie nastąpiło znaczne polepszenie. Miletics znajduje się w prywatnym zakładzie leczniczym dla umysłowo-chorych.

— **W Pradze** odbyło się liczne zgromadzenie robotników, na którem uchwalono założenie krajowego funduszu inwalidowego dla robotników.

— **Zagadkowa historja.** *Kijewlanin* donosi: W tych dniach przybyła do Kijowa jakaś dama (według paszportu austrjacka poddana Liza P.), zamieszkała w pierwszorzędnym hotelu i natychmiast rozesłała na wszystkie strony faktorów, aby wynaleźli jej młodego człowieka, któryby chciał się z nią ożenić. Warunek, żeby kandydat był koniecznie szlachcicem.

Po dwudniowych poszukiwaniach na odległem przedmieściu znaleziono kandydata. Był to jakiś biedak. Pani P. sprawiła mu natychmiast porządną garderobę i po upływie trzech dni została jego żoną. Ślub odbył się w małym kościółku, panna czy pani młoda wystąpiła w świetnej tualecie. Z kościoła nowożeńcy udali się natychmiast do notarjusza, i tam szczęśliwy oblubieniec udzielił swej małżonce świadectwo na prawo zamieszkiwania w Rosji lub zagranicą, gdzie jej się podoba. Tegoż dnia pani opuściła Kijów, obdarzywszy swego małżonka trzystoma rublami za tę przysługę.

Co prawda, niedrogo kosztowała ją wolność i szlacheckie nazwisko.

— **Koronacja cara.** Podczas kiedy większa część dworów ma być na koronacji cara przez książąt krwi panujących reprezentowana, ma dwór austrjacki tylko jakiegoś magnata na tę uroczystość wyprawić.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Izby handlowej krakowskiej. Przedmiotem obrad był wyłącznie projekt nowej ordynacji wyborczej nadesłany przez ministerstwo handlu.

Z powodu, że większa część §§. wzmiankowanego projektu zawiera postanowienia odpowiadające wyraźnym przepisom ustawy o urządzeniu Izb handlowo-przemysłowych, przedmiotem dyskusji były tylko postanowienia zastrzeżone swobodnemu uznaniu Izby.

Takowe zawarte są przeważnie w §. 1. traktującym o liczbie członków, podziale na sekcje i kategorje, tudzież kwocie podatkowej uzasadniającej prawo głosowania w poszczególnych kategorjach.

W tej mierze uchwalono stosownie do wniosków komisji, że Izba handlowo-przemysłowa składać się ma z 30 rzeczywistych członków zamiast dotychczasowych 24 i dzielić się na 2 sekcje tj. handlową i przemysłową, której to ostatniej przekazane być mają także sprawy górnicze.

Sekcje liczyć mają każda po 50 członków, podczas gdy dotychczas sekcja handlowa składała się z 14 a sekcja przemysłowa z 10 członków.

Z powodu rozległości okręgu Izby uchwalono zatrzymać dotychczasowy podział na dwa okręgi wyborcze tj. krakowski i tarnowski przyznając pierwszemu prawo wyboru 18 a drugiemu 12 członków.

Z ogólnej liczby członków 18 musi mieć stałe zamieszkanie w Krakowie lub trzymilowym okręgu, a z tych 18 przypada 14 na oddział krakowski a 4 na oddział tarnowski, tak, że 4 członków z krakowskiego, a 8 z tarnowskiego okręgu może mieć miejsce zamieszkania po za Krakowem.

W każdej sekcji uchwalono utworzyć 2 kategorje, z których pierwsza reprezentować ma handel i przemysł na większą stopę prowadzony, a druga obejmować drobniejszych handlujących, a względnie przemysłowców.

Do pierwszej kategorji należeć mają tak w sekcji handlowej jak i przemysłowej w okręgu krakowskim opłacający co najmniej 30 złr. rocznego podatku zarobkowego bez dodatków a w Tarnowskiem 15 złr.

Prawo wyboru w drugiej kategorji przysługiwać będzie w mieście Krakowie handlującym i przemysłowcom, opłacającym rocznie conajmniej 8 złr. 40 ct., a na prowincji z handlu conajmniej 5 złr. 25 centów, a z przemysłu conajmniej 2 złr. 62½ cnt. podatku zarobkowego bez dodatków.

Wyborcy pierwszej kategorji będą mieli w krakowskim okręgu prawo wyboru po 5 członków, a wyborcy drugiej kategorji po 4 członków.

W okręgu tarnowskim obie kategorje wybierają po 3 członków.

Większy przemysł liczyć ma zatem 8, a drobniejszy 7 reprezentantów, a tyleż większy, a względnie mniejszy handel.

Wybór odbywa się na lat sześć, lecz po upływie pierwszego trzechlecia, połowa członków zostaje wylosowaną i przez nowo wybranych z tej samej sekcji i kategorji zastąpioną.

Resztę postanowień projektu rządowego przyjęto *en bloc*, odrzucając poprawkę p. Zieleniewskiego, aby w poszczególnych sekcjach obieralnym był tylko kandydat, mający sam czynne prawo wyboru dotyczącej komisji.

Wiedeń d. 20. lutego. Na targ dzisiejszy dowieziono 1328 sztuk ciężkich bagonów, 1762 średnich bagonów, 2573 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 52 zł. do 55 zł. — ct., za średnie bagony od 48 zł. do 51 zł., za warchlaki od 35 zł. do 44 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz Com 34.
Praterstrassee.
albo Caffe-Stürbt

Wiedeń d. 20. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2583, średnio-ciężkich bagonów 1762, ciężkich bagonów 1328, razem 5673.

Galicyjskie płacono 32, 36, do 42 zł.

Średnio ciężkie węgierskie 48 do 54 zł., ciężkie bagony 54 do 57 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.
Vieh-Commissions-Geschäft
Wien
III. Pfefferhofgasse Nr. 1.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Przy wyborze prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego, dziś odbytem utrzymał się hr. Russocki.

Na 66 głosujących otrzymali:
hr. Russocki głosów 37,
hr. Badeni głosów 26,
trzy kartki oddano puste.

Dziś o godzinie 5. poufne toczyć się będą narady względem wyboru wiceprezesa, a o 6. godzinie dalszy ciąg publicznych obrad.

* * *

Wiedeń d. 22. lutego. (Pryw.) Dr. Kamiński przybył tu wczoraj pociągiem wieczornym.

Jak słychać, że p. Lienbacher wystąpił z komisji prowizyjnej.

Petersburg d. 22. lutego. (Pryw.) Z okazji koronacji ma być ułaskawionych tylko 300 zbrodniarzy pospolitych. O nadaniu liberalnych reform ani myśleć.

Wiedeń d. 21. lutego. Komisja prawnicza Izby posłów, obradując nad petycjami Izb adwokackich o niektóre reformy w ordynacji adwokackiej, odrzuciła wszystkiemi głosami przeciw głosowi wnioskodawcy wniosek Bärnfeinda, aby oświadczyć się za *numerus clausus* (ograniczeniem liczby adwokatów).

Komisja należytościowa Izby posłów odbyła trzecie czytanie ustawy o zmianie niektórych przepisów co do stempli i bezpśrednich należytości. Reasumowano odrzucone dawniej §§. 9. i 10. projektu rządowego.

W komisji wojskowej Izby posłów wyłuszczał minister obrony krajowej jen. Welsersheimb dążność nowelli landwerzyckiej, i przedłożył memorjał z obszernem umotywowaniem głównych postanowień nowelli. Komisja uchwaliła, odłożyć rozprawę aż do wydrukowania i rozdania tego memorjału, i odrzuciła wniosek o natychmiastowe wybranie sprawozdawcy dla tej nowelli.

Komisja przemysłowa Izby posłów załatwiła §. 5. ustawy o inspektorach przemysłowych; normujący zakres ich działania.

Wiedeń d. 22. lutego. Br. Sacken, dyrektor cesarskiego gabinetu monet umarł wczoraj.

Berlin d. 21. lutego. W rozprawie nad ustawą o zniesieniu czterech najniższych stopni podatku klasowego odrzuciła pruska Izba posłów paragraf normujący, a opodatkowanie natomiast wyszynku gorących napojów i sprzedaży wyrobów tytoniowych. Poczem przyjęła zniesienie dwóch najniższych stopni podatkowych.

Rzym d. 22. lutego. *Moniteur de Rome* zaprzecza, jakoby cesarz niemiecki odpowiedział na ostatni list papieża.

Rzym d. 22. lutego. „Ajencja Stefani" donosi: Sąd apellacyjny w Tripolis zamienił karę skazanych za obrazę konzula włoskiego z 5 i 7 dni aresztu na 45 dni i na 3 dni więzienia.

Porta, uznając słuszność reklamacji ambasadora włoskiego, Cortego, nakazała jeneralnemu gubernatorowi trypolitańskiemu, urzędowo odwidzić osobiście konzula włoskiego i wynurzyć swoje ubolewanie.

Konstantynopol d. 22. lutego. Ponieważ i druga sprawa konzula włoskiego w Tripolis została uwięzieniem winowajcy załatwioną, uda się hr. Corti w piątek za urlopem do Rzymu.

Paryż d. 22. lutego. Dziennik urzędowy ogłasza następujący skład gabinetu: Ferry minister prezydent i minister oświaty, Martin-Feuille minister sprawiedliwości, Tribaudin wojny, Karol Brun marynarki, Tirard skarbu, Raynal robót publicznych, Meline rolnictwa, Cochery poczt i telegrafów, Herisson handlu.

Paryż d. 22. lutego. Francuzka wyprawa na górny Niger przybyła d. 1. b. m. do Bamakon.

Londyn d. 22. lutego. W Izbie posłów zapowiedział wczoraj Ferrieres (liberał) poprawkę do projektu o przysiędze poselskiej, stanowiącą, że ustawa ta odnosi się tylko do deputowanych, po wydaniu jej wybranych.

Washington d. 22. lutego. Senat przyjął 42 głosami przeciw 19 projekt ustawy o taryfach celnych z poprawką, że cło od galwanizowanej blachy żelaznej i stali wynosić ma półtrzecia centa (sześć centów austrjackich) od funta. Poprawkę względem podwyższenia cła od niektórych gatunków wełny odrzucono.

Wiedeń dnia 22. lutego. Z Izby posłów. Taaffe odpowiadając na interpelację w sprawie mostu na Dunaju, oznajmia o rokowaniach rządu z Wydziałem krajowym niższo-austrjackim w sprawie urządzenia żelaznego mostu. Najlepszy czas do załatwiania sprawy będzie w chwili, kiedy będzie postanowioną budowa kolei Krems — St. Pölten. Tymczasem most drewniany będzie zrestaurowany, żegluga może się odbywać bez przeszkody.

Ustawa o komasacji gruntów przyjęta w trzeciem czytaniu bez rozprawy. Ustawa o oczyszczaniu lasów od obcych enklaw w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęta.

Komisja kolejowa załatwiła wczoraj przedłożenie w sprawie morawsko czeskiej kolei transwersalnej, zatwierdzając ewentualne prawo użyte w nowo przedłożonej przez referenta formie.

Przyjechali d. 22. lutego 1883.

Hotel ŻORŻA: A. hr. Cetner z Podkamienia. W. Ochocki z Kalinowszczyzny. A. Leszczyński z Zabłocia. A. Sozański z Grabowca. F. Sozański z Kornalowic.

Hotel EUROPEJSKI: W. hr. Mniszek ze Skwarzawy. Z. Truskolawski z Płony.

Hotel ANGIELSKI: H. Turnau z Dobczyc. K. Hałuszyński z Drohomyśla. W. Wołodkiewicz z Brzozdowic. H. Wojakowski z Bałuczyna. S. Henzel z Szołomyi.

Hotel WARSZAWSKI: J. Jackowski z Rokszyna. F. Pawlicki z Nowegotargu.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego
Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 89 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 pociąg omnibusowy, wieczów o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 22. lutego 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	305	50	308	50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	170	—	173	—
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	304	50	308	50
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97	75	98	75
„ „ „ 4 „ w. a.	89	50	91	—
„ „ „ 5 „ ekresowe	97	75	98	75
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86	75	88	···
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	100	60	101	60
„ „ „ 5 „ w. a.	96	75	97	75
„ „ „ 5 „ 10% pr.	99	75	100	75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	100	—	102	—
„ „ „ „ „ „ 5 „	94	—	96	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacjne galic. 5 prc. m. k.	97	65	98	90
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	103	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	—	—	—	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	53	5	63
Dukat cesarski	5	56	5	66
Napoleondor	9	44	9	54
Półmperjał rosyjski	9	72	9	83
Rubel rosyjski srebrny	1	55	1	65
„ „ papierowy	1	18	1	20
100 marek niemieckich	58	25	59	—
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 21. lutego 1883.
godzina 1 minut 45 po południu:

Losy kredyt.	170.50	Węg. akcje kr.	304.—
Anglo.-austr.	119.50	Unionsbank	117.25
Kolej Kr. Lud.	306.25	Nordbahn	273.—
Kolej Połud.	140.70	Kolej Alföld.	169.75
Kolej Elżbiety	212.50	Kolej lw.-czern.	171.—
Węg. Nordostb.	164.—	Wied. Comunal	125.75
Węg. obl. p. zł.	94.50	Węg. kolej zach.	166.—
Kolej siedmiogr.	109.80	Losy tureckie	26.25
Renta. węg. 6%	119.95	Bankverein	110.80
Ros rubel. pap.	1.19.—	Losy węgier.	116.—
Galic. indemn.	98.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: wzmocnione.

Wiedeń, dnia 22. lutego
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredyt.	300.60	Anglo-austrj.	120.25
Kolej Kar. Lud.	307.75	Kolej Połudn.	141.70
Unionsbank	117.70	Napoleondor	9.50
Rosyjs. bankn.	1.19	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 21. lutego
godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	203.80	Akcje kredyt.	521.—
Lombardy	243.—	Galicyjskie	130.70
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.75

Wiedeń 20. lutego.

	płacą		żąda.	
	złr. w. a.			
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	78	20	78	35
„ w srebrze 5 „	78	65	78	80
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	118	50	119	—
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130	50	130	90
„ 1860 „ 100 „ „ „ „	137	—	138	—
„ 1864 „ 100 „ „ „	170	—	170	25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	147	—	147	50
Renta złota 11 prc.	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	98	—	98	60
Bukowińskie	96	75	97	50
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119	55	119	70
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	135	—	135	30
Węgierska po[illegible] po 100 złr.	116	—	116	50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł	119	50	119	75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	217	50	218	50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	297	60	297	90
Zakład kred. węgier. 200 złr.	303	75	304	25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	870	—	875	—
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—	—	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	830	—	832	—
Unionsbank po 100 złr.	117	30	117	60
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146	25	147	—
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	111	25	111	50
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	170		171	—
Elżbiety „ 200 „	211	—	211	50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2730		2740	—
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	194	25	194	75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	306	50	307	—
Morawsko-Szląska (central.) po 200 z. r.	23	50	24	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	171	—	171	75
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	205	50	206	—
„ „ l. B. „ 200 „	225	75	226	25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	166	—	166	25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	163	75	164	25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	335	—	335	50
Südbahn po 200 zł. sr.	141	20	141	50
Tramway wied. po 170 zł.	222	—	222	25
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	163	—	163	50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	164	50	165	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166	—	[illegible]	50
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	117	75	118	25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	95	35	95	75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90	—	91	—
„ „ 5 „ „	98	—	98	50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa	100	60	101	—
„ Zakl. kr. włoś. 6 „ „	99	60	100	10
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101	—	101	15
„ „ „ w. a. 5 .	98	—	98	15
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	93	50	93	80
Alföldzka po 200 zł. 5 pr srebr. w. a.	94	65	94	90
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	100	25	—	—
Elżbiety po 5 prc. sr.	98	80	99	—
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98	70	99	—
„ „ 1870 5 „ „ „	100	25	100	50
„ „ 1872 5 „ „ „	101	—	101	50
Ferdynanda pół. 5 pro. m. k.	104	75	105	—
„ „ 5 „ w. a.	100	50	101	50
„ „ 5 „ srebr.	106	50	106	75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	98	50	98	75
„ II. em. 5 prc.	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	93	25	93	75
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98	25	98	75
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc sr. w. a.	93	50	94	—
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92	—	92	50
Rudolfa po 300 zł. w. s. 5 pr. srebr. w. a.	98	50	98	75
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98	50	98	75
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98	25	98	75
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	91	40	91	70
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	170	50	171	—
Klary po 40 złr. m. k.	37	50	38	25
Insbruckie prem. poż.	21	75	22	50
Keglevich po 10 z. r. m. k.	19	50	20	50
Krakowska po 20 złr. m. k.	18	60	19	—
Lublańska prem. poż.	23	25	23	75
Budzińskie m.	39	—	—	—
Palffy po 40 złr. m. k.	36	40	36	80
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20	50	—	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	51	—	53	—
Soluogrodzkie prem. poż.	22	50	23	—
St. Genois po 40 złr. m. k.	45	25	46	—
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	22	50	23	50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28	25	29	—
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	36	50	37	25
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	58	55	58	65
Frankfurt 100 mark.	58	55	58	65
Hamburg 100 mark	58	55	58	65
Londyn 100 fnt. szterl.	119	75	120	—
Paryż 100 franków	47	50	47	50

Główny skład
nasion i roślin
J. Stachiewicza

WE LWOWIE
plac Marjacki l 11

poleca całkiem świeżego zbioru NASIONA jarzyn, kwiatów, buraków i traw pastewnych, koniczyny, lucerny oryginalną francuską oraz drzewa owocowe, róże, krzewy do ozdoby parków, szparagi itp.

Posełki na prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Główny CENNIK NASION na rok 1883 na żądanie franco.



W Instytucie **nauk. wojsk.** ul. Piekarska l. 21. rozpoczyna się **nowy kurs** d. 1. marca r. b. Ci zatem, któr-y w r. 1884 kończą rok 20ty a nie mają szkół przepisanych do zostania **jednorocznymi ochotnikami**, zechcą się zgłosić do Dyrekcji zakładu.

Z uwagi, że w ostatnich czasach egzamina te zostały znacznie obostrzone, winien każdy we własnym interesie zgłosić się zawczasu, gdyż późniejszym zgłaszającym się Dyrekcja nie może ręczyć za dobry skutek egzaminu.

Instytut przyjmuje także kandydatów do szkół kadeckich i do wszystkich c. k. Zakładów i akademii wojskowych, tak dochodzących, jakoteż do pensjonatu na mieszkanie z wiktem itd.

Zgłaszać się można codzień od 5-7 god. po połud

F. KOESTLICH
649 2—9 dyrektor zakładu.

Ciągnienie już dnia 1. marca.

PROMESY
na losy z r. 1864.

Całe 4 zł. Połówki 2 zł. 25 ct. i stempel

Główna wygrana **200.000** zł.

Wechslergeschäft der Administration des

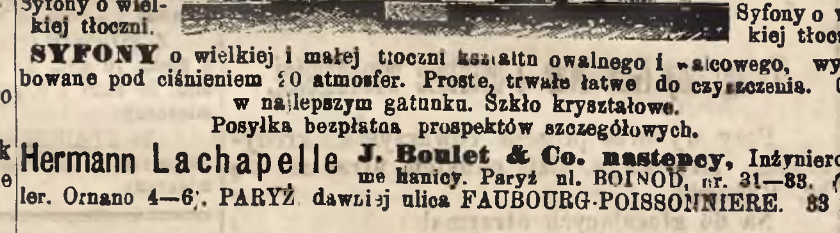
MERCUR

we Wiedniu. Stefansplatz nr. 9. — 199 1—4 Ch. Cohn. Wollzeile 10 i 15

Medal złoty

na wystawie powszechnej w 1878.
Wielki medal złoty i medal postępu 1872 — 1873.
4 dyplomy honorowe.

Maszyny nieustanne do wyrabiania **Napoi gazowych** wszelkiego rodzaju wody selcerskiej, limoniady, Soda-Water, win musujących, nasycania gazem piwa etc.



Syfony o wielkiej tłoczni. — Syfony o wielkiej tłoczni.

SYFONY o wielkiej i małej tłoczni kształtu owalnego i walcowego, wypróbowane pod ciśnieniem 20 atmosfer. Proste, trwałe łatwe do czyszczenia. Cyna w najlepszym gatunku. Szkło kryształowe.
Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.

Hermann Lachapelle **J. Boulet & Co. następcy,** Inżynierowie me hanicy. Paryż ul. BOINOD, nr. 31—33. (Boulev. Ornano 4—6). PARYŻ dawniej ulica FAUBOURG-POISSONNIERE. 83 2-2

Ogłoszenie.

Zwyczajne Walne zgromadzenie członków kasy zaliczkowej

Nadzieja
w Jaryczowie Nowym

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się dnia 5. marca 1883 roku o godzinie 4tej z południa w biurze Towarzystwa Zaliczkowego.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia walnego zgromadz.
2. Przedłożenie rachunków za rok 1882, zatwierdzenie i udzielenie dyrekcji adsolutorjum.
3. Oznajmienie wyboru kasjera.
4. Wnioski członków.

Sekretarz: *St. Bernacki.* Prezes: *Br. Macieszkiewicz.*

Od 1. Lipca 1883 jest w Dobrach Krakowieckich folwark

Gnojnica

wraz z folwarczkami Węglarzyska i Bąkowszczyzna na lat sześć do wydzierżawienia.

Obszar ogólny tych folwarków wynosi przeszło 1000 morg. Bliższe szczegóły udziela Zarząd Dóbr w Krakowcu przez Radymno. 647 3—3

Cesarski
rosyjski rząd

potwierdził rozporządzeniem ministerjalnem, depart. medycz. z dnia 28. stycznia 1881 l. 681, żeby c. k. uprz. **Eukalyptusowa Esencja do ust** dr med. C. M. FABERA we Wiedniu, po zbadaniu i wprowadzeniu używaną była w c. k. szpitalach: (słownie)

1 jako środek desinfekcyjny do oczyszczenia powietrza w pokojach mieszkalnych i infirmerjach; 2. jako hygieniczny środek prezerwatywny przeciw miazmatycznym chorobom w ustach i gardle; a 3. jako środek leczniczy przeciw zakaźnym chorobom w ustach, gardle i jamie nosowej (dyfterji, anginie, katarowi krtani i t. p. 287 1—?

Eukalyptusowa Esencja do ust jest w zapasie we wszystkich aptekach i znaczniejszych parfumorjach austr. węg. monarchii i zagranicą po cenie **2 złr. 20 ct** flakon.

Bezpośrednie zamówienie najmniej 3 flakonów wysyła się opłatnie franco z własnego składu **we Wiedniu, I, Bauernmarkt, nr. 3.**

Niefałszowane stare wina stołowe

własnego zbioru z piwnic **Augusta Famlera w Modern** w Węgrzech:

białe wina stoł. z r. 1875	za litr	25 ct.
„ „ „ „ 1876	„	28 „
„ „ „ „ 1878	„	26 „
„ „ „ „ 1880	„	25 „
„ „ „ „ 1881	„	20 „
„ „ „ „ 1881	„	16 „
czerw. wina stoł. z r. 1878	„	30 „
„ „ „ „ 1879	„	24 „
czerwony Ofner (jak Bordeaux)	„	55 „

w beczkach po 25, 50, 100 litr i wyżej. We flaszkach pół-masowych białe I. sorty po 40 ct., czerwone Ofner (jak Bordeaux) I. sorty po 55 ct. w skrzynkach dobrze opakowanych. Wysyłka za pobraniem.

Łaskawe zlecenia proszę bezpośrednio wysyłać do **A. Famlera, piwnicy w Modern**, p. Preszburgiem we Węgrzech.

WODA GORŻKA FRANCISZKA JÓZEFA

działa już w małych dawkach rozwalniająco.
Prof. Biesiadecki we Lwowie.

Nie sprawia żadnych uciążliwości
Prof. Bamberger we Wiedniu

Jest skuteczniejsza od innych wód gorżkich
Prof. Leidesdorf we Wiedniu.

Należy wyraźnie żądać: FRANCISZKA JÓZEFA WODY GORŻKIEJ.
Składy wszędzie. *Dyrekcja wysyłki w Budapeszcie.*

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych **CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behant, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 32 1—?

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha i Z. Ruckera**; i J. Nahlika; w **Krakowie** w aptekach p. W. Redycza; w **Poznaniu** w apt. dr. Mankiewika; w **Brodach** w apt. pp. M. Kullak Franzosa.

CHOROBY PIERSI

Osobom dotkniętym *chorobami piersi, kanałów oddechowych* albo *płuc* jako to: *nieżytami, suchotami, i uporczywemi kaszlami* należy używać

SYROPU Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT I Cm

Lekarstwo to od wielu lat przez lekarzy całego świata zapisywane, sprowadzało zawsze zadziwiające uzdrowienia.

Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty i stan gorączkowy, chory przyjmuje pokarm jak należy i przychodzi wkrótce do dawnego zdrowia i tuszy.

Żądać podpisu GRIMAULT i Cm i pieczęci francuzkiego rządu.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych Aptekach.
We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera, Nahlika, Krzyżanowskiego i Beisera. 21 2—9

Weteran z 1831 r.

Wbrew temu nazwisku człowiek ciągłej pracy, posiadając zupełnie siły do takowej, czego dowodem jest, iż już trzeci rok w dobrach klucza Radłowa, oddany był temuż spichrz, magazyn i prowadzenie rachunków ekonomicznej administracji, w składaniu w każdem zakresie raportów tygodniowych kwartalnych, rocznych, do głównej dyrekcji dóbr. A że dobra Radłow poszły w sprzedaż, a nowy nabywca zmienia system administracji na dzierżawny, przeto stary weteran pozbawiony posady, zostaje bez utrzymania, tych co chwila dobijających może jeszcze parę lat. Odzywa się więc do JW. panów, i WP. odywateli z prośbą o nadanie temuż stosownej posady do dalsze jego egzystencji, odając i tę nwagę, że pomieniony weteran poprzednio zarządzał znacznemi majątkami, przeto ma znajomość w każdem dziale administracji ekonomiczno gospodarskiej, do wszelkich zatrudnień użyty być może. Świadectwa dawniejsze jak też i ostatnie za takowym przemawiać będą; a mój ostatni obowiązek w Radłowie, gdzie tak wzorowa administracja dóbr była wprowadzona, całkiem wystarcza do polecenia mnie.

Bliższa wiadomość pod adresą.

T. R.
586 1—3 poczta Radłow.

Polecenia godne preparaty
na porost i przeciw wypadaniu włosów.

Ravissante esencja na włosy
dr. LEJOSSE w Paryżu.



Wyborny środek na oczyszczenie głowy który nie dopuszcza tworzeniu się łupieży i wypadaniu włosów; najulubieńsza woda do mywania głowy, albowiem wywiera na skórę błogoczynny skutek i podnieca ją do porostu.

Cena oryginalnej flaszki **złr. 1.20**.

Pomada Ravissante
w słoikach porcelanowych po **1 złr.**

Ravissante olejek na włosy
w oryginalnych flaszeczkach po **1 złr.**

Na wzmocnienie skóry na głowie i utrzymanie włosów. Po należytem zmyciu głowy esencją na włosy używa się pomady Ravissante, lub olejku na włosy Ravissante (według upodobania) a łupież zniknie na zawsze, porost włosów się wzmieci i nie będzie wypadać To są najlepsze środki prezerwatywne, chroniące od wczesnego posiwienia i wyłysienia.

Prawdziwe do nabycia hurtownie i detalicznie w głównym składzie wysyłkowym: **Fryderyki Schwarz, perfum** „zum Blumenkorb" w BUDAPESZCIE, Rathhausplatz, 9.

Skład we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem" i we wielu aptekach austr. węg. monarchii i za granicą. 268c] 10—20

J. PADEWSKI
LWÓW, RYNEK l. 30.
poleca swój wyłączny
Skład HERBATY

Robert Neseni,
fabryka towarów glinianych,

w Aussig n. E. (Czechy), poleca odprzedającym **saskie brunatno-glazurowane i bolesławskie** brunatno i biało glazurowane **naczynia kuchenne.** — Cenniki gratis. 80 1—10

Do wydzierżawienia
jest
RESTAURACJA w hotelu p. Puntscherta w TARNOPOLU

również jest do nabycia potrzebny inwentarz. Bliższych szczegółów udzieli właściciel hotelu w miejscu. 640 1—8

---

500 zł.
wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, — flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

W. Röslera synowiec,
Wiedeń. I, Regierungsgasse, nr. 4.
Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece.

Dobre, trwałe a tanie
pługi
wszystkich systemów:

Brony Howarda	złr. 25.—
Zig-zak 3 częściowe	„ 45.—
Markery po złr. 10, 15 i	„ 20.—
Obsypniki	„ 9 —
Grabie angielskie	„ 50.—
„ na dużych kołach	„ 75.—
„ amerykańskie	„ 120.—
Kosiarki	„ 150.—
Siewniki szerokorzutne	„ 75.—
„ Eckerta	„ 140.—
„ rzędowe Robillarda	„ 150 —

i wszelkie inne maszyny i narzędzia po bardzo niskich cenach sprzedaje 658 1—12

Leon Orlewicz,
Lwów, ulica Sapiehy, l. 27.

Dr. Erazm Łobaczewski
adwokat krajowy 3—5
w Przemyślu,

mieszka obecnie w realności Wpana Szulaya pod nr. 110, **przy ulicy Lwowskiej.** w pobliżu dworca kolejowego.

Administrator

majątku, zarazem fachowy leśnik poszukuje umieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli z grzeczności Wny Jan Dobrzański właść. „Gazety Narodowej"

L. 978.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Tarnowa podaje niniejszem do wiadomości, że w Tarnowie w dniu 19. marca b. r. odbędzie się przywrócony nazad ***stary jarmark na konie*** najszlachetniejszej rasy, zaś w dniu 28. kwietnia jarmark krajowy, na którym również oprócz koni doborowych przedsięwziętem będzie zakupno remont dla c. k. Armii, ogierów na stadniki rządowe i premiowanie państwowe przedstawionych koni.

Tarnów 1. lutego 1883. 580 3—3

Założona r. 1679.

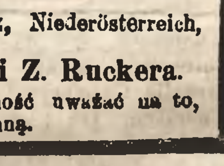
Ces. król. austr. dostawca nadworny
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.

FABRYKA
przednich
holenderskich
LIKIERÓW
Skład fabryczny:
we **WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.**

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych.

Dr. SCHMIDTA doświadczone plasterki na nagniotki,



używają się od dziesięciu lat jako środek niesprawiający bólów i pewnie działający do usunięcia nagniotków. Skuteczność dr. Schmidta plasterków jest zadziwiająca, bowiem po kilkorazowem użyciu każdy nagniotek wypada bez operacji. Cena pudełka z 15 plasterkami i rogowym rozszczepem do wyciągania nagniotków kosztuje 28 ct. 637 1-10

Do nabycia w głównym składzie: **Gloggnitz,** Niederösterreich, w aptece **Juljusza Bittnera.**

Skład we Lwowie w apt. K. Mikolascha i Z. Ruckera.

Przy kupnie tego preparatu zechce Szan. Publiczność uważać na to, ażeby każde pudełko miało wydrukowaną markę ochronną.

Nasiona na r. 1883

Wszystkie gatunki najwyborniejsze, całkiem świeże i wypróbowane — jarzyny kuchenne, jako to: nasiona kalafiołów, włoskiej kapusty i głowiastej, kalarepy, sałaty, rzodkiewki, ogórków i t. p., buraków pastewnych w 5ciu gatunkach, traw pastewnych i gazonowych, koniczyny, różnych kwiatów najmodniejszych w sortymentach i w małych ilościach, po cenach miernych. 662 1—?

Polecam również bukiety i wieńce ślubne z kwiatów świeżych zawsze z gustem najpiękniejszym wyrobione.

Handel nasion
Karoliny Geistler
pod „Wiosną"
liczba nw. 158, st. 39, główny Rynek, Lwów.

Wysyłka ryb morskich i delikatesów.

Pocztą z opłatą porta za pobraniem — a. w. złr.

Świeże łupacze, dorsz, sztokfisz i sole (zmarzlaki) sk: z 5 ki.	1.75
Suszony sztokfisz skrzynka 4¾ kilo	2.80
Ostrygi świeże, skrzynka 60-70 sztuk	2.50
Muszle świeże, skrzynka 100 sztuk	2.5
Kielskie szproty (łapane) skrzynka 240 sztuk	1.45
„ „ za 2 skrzynki zł. 2.80, 4 skrzynki	4.30
Wędzone bydlinki tłuste skrzynka 5 kilo około 40—45 sztuk	1.85
„ łososio-śledzie, skrzynka 26-36 sztuk	2.—
„ flandry tłuste skrzynka 12—25 sztuk	2 —
„ węgorze elblańskie skrzynka 4 kilo netto	6.30
„ łosoś 2½ — 4½ kilo wagi, za — kilo	1.20
Solone holend. śledzie pełne za 5 kilo około 25 sztuk) cło	1.75
„ śledzie tłuste za 2 kilo około 50—100 sztuk) od kila	1.45
„ „ delikatesowe za 5 kilo 200 sztuk) 3 ct.	1.45
Węgorz w sosie, gruby za 5 kilo 4 zł., za 2½ kilo faseczka	2.40
Węgorz marynowany faseczka 5 kilo 4 zł., faseczka 2½ kilo	2.40
Nowe mosk. sardynki koronne 5 kilo fas. 80 szt. wielkich	1.75
„ „ „ „ 5 „ „ 120 „ małe	1.60
Przy odbiorze 3 faseczek o 12 ct., a przy 6 fasecz. o 15 ct. taniej	
Islandzka rulada rybia (Rollmäpse) 5 kilo faseczka	2.15
Delikatesy-śledzie tłuste w sosie musztardowym faseczka 5 kl.	2.85
„ „ marynowane faseczka 5 kilo	2.85
Rulada z węgorza faseczka 4 kilo	4.60
Nowe **śledzie** pieczono w wybornym sosie marynow. 5 kilo faseczka	2.80
Marynowane **sole** i marynowane **łupacze** 5 kilo faseczka	2.80
Maryn. **nowe śledzie** pełne w cebuli i korzeniach 21—25 sztuk	2.20
Prawdz. **elblańskie minogi** 45—50 szt. zł. 4.60, około 25 szt.	2.8
Marynowane **sole i łupacze** 5 kilo zł. 3.70, za 2½ kilo	2.20
Prawdz. **Christ. Anchovis** 5 kilo faseczka zł. 2.30, za 2½ kilo	2.4
Kawior prima gruby 4 kilo netto zł. 8.50, za 2 kilo netto	4.60
„ „ 1 „ „ „ 3.— 7 puszek po ½ kilo	3.5
„ „ mało-ziarnisty 4 kilo zł. 6.30 za 2 kilo netto	3.35
„ „ „ 1 „ „ 2.30 7 puszek po ½ kilo	6.
Łosoś w 8 puszkach po ½ kilo zł. 3.80; 5 puszek po ½ kilo	2.60
Omary w 8 puszkach po ½ kilo zł. 3.40, 5 puszek po ½ kilo	2.40
4 puszki łososia i 4 puszki omarów po ½ kilo	3.0
Helgolandzkie omary w płaskich puszkach 8 puszek po ½ kilo	4.15
Appetit Sild (Anchovis bez ości) ½ puszek	3.70
Franc. sardynki najlepszy towar ½ i ¼ puszek	6.—
„ „ „ ¼ i ⅛ „	4.—

(cło ok. kilo 10 ct.)

(Przy odbiorze 3 sztuk jednego gatunku po 12 ct. rabatu).
Cenniki i recepty kucharskie gratis.

Altona pod Hamburgiem, **Edward Meyer, A. L. Mohra następca.**
(Pierwszy i najstarszy handel wysyłkowy). 639 1—?

Propinacja.

od 5go maja na trzy lata następne jest do wydzierżawienia w Marjampolu. Do tego należy: propinacyjne miasto Marjampol, przedmieście i przyłączona wieś Wołczków; młyn na dwa kamienie i karczma na Woronicy, prawo pobierania myta i przewozu przez Dniester; prawo rybołostwa w mieście i w Ocbobach; dwa place pod budowlę galarów. 654 1 3

Te objekty mogą być wypuszczone ryczałtowo albo po szczególe.

W tym samym czasie jest do wydzierżawienia na 6 lat i więcej: Folwark Bukowna, mająca obszaru około 200 morgów ornego pola, tudzież prawo propinacyjne z dwiema karczmami i prawo pobierania myta na przewozie przez Dniester.

Zgłosić oferty do zarządu obszaru dworskiego w Marjampolu.

Dla handlów galanteryjnych i towarów warstacikowych

Przyjmujemy do robót pończoszkowych zamówienia po następujących cenach: Pończochy damskie w paski od tuzina po 1 złr. 70 ct. gładkie 1 złr. 60 ct. skarpetek w paski 1 złr. 20 ct. gładkie 1 zł. 10 ct od pończoch dla dzieci wszelkich wielkości 1 złr 20 ct. Wyrób dzienny 25 tuzinów czystej roboty gwarantowanej. Zarazem polecamy drucikowe skarpetki w paski białe przy odbiorze najmniej 50 tuzinów po 1 złr. 75 ct. 100 tuzinów 1 złr 70 ct. Mechanische Strickerei Löwy & Beiman w Pradze, Karolinenthal, Weinbergerstrasse 143 663 1 2

Dzierżawy

małego dobrze zagospodarowanego folwarku, w dobrej pszennej glebie, powierzchni 60—70 morg. poszukuje pewien pensjonowany wojskowy. Łaskawe zlecenia pod Eduard Hanke, Währing, pod Wiedniem, Martinsstrasse 52. 76 2-2

Na wielki post!

Jabłka suszone bez dymu

obierane, krajane i dryłowane na amerykański sposób i kilo po 60 centów, rozsyła w woreczkach po 5 kilo włącznie z opakowaniem i franco do każdej stacji

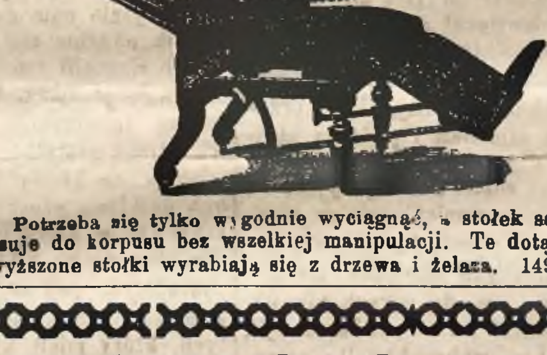
L. K. w Pistyniu,
658 1-8 poczta w miejscu

Mesyńskie pomarańcze	kosz 5 kilowy	zł. 1.80
Czerwone jak krew, Catania, przewyborne,		„ 3.40
Jeruzalemskie pomarańcze,		„ 1.90
Mesyńskie cytryny.		„ 1.85

z opłatą cła, franco z opakowaniem, wysyła

N. SALVARI
w Trjeście. 651 1—10

Fotel do rozłożenia się (Streck-Fauteuil)
patentowany w Austro-Węgrzech i Niemczech,
jest „unikatem wygody.



Potrzeba się tylko wygodnie wyciągnąć, a stołek sam się zastosuje do korpusu bez wszelkiej manipulacji. Te dotąd nieprzewyższone stołki wyrabiają się z drzewa i żelaza. 149 1 6

Augusta Kitschelta spadkob. c. k. dostawców nadwornych, we Wiedniu, I, vel Kärntnerstr. 46, Heinrichshof). Ilustrowane cenniki lit. D. gratis i franco.

Owczarnia zarodowa w Pstrągowej, Teofila Wasilewskiego, poczta Czudec, stacja kolei Rzeszów lub Sędziszów, sprzedaje

barany

czystej krwi Negretti po cenie od ct. 30 do 150 złr.

606 1—16 *Zarząd dóbr Pstrągowa.*

Rządca ekonomiczny

żonaty, bezdzietny, 31 lat wieku, był w większym majątku lat 11 przyczem rozumie się na gorzelnictwie, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje umieszczenia w kraju. Adres litera J. Z. poste rest. Żmigród. 58 8—3

Rządca dóbr

na posadzie do 1. marca b. r. wdowiec 39 lat, mogący się wykazać najchlubniejszemi poleceniami, pragnie objąć w Zarząd znaczniejszy majątek w kraju lub zagranicą, przyczem zobowiązałby się dać z morga dobrej ziemi do 20 zł. czystego dochodu. Oferty przyjmuje Wny A. Krzysztofowicz Czerniowce, Bukowina. 686 1—4

Ceratę barchanową
na stoły,
i na pokrycia mebli,
czarną i w kolorach.

z pierwszorzędnej fabryki w najlepszym gatunku,

Prześcieradełka gutaperkowe w różnych rozmiarach, poleca **handel płócien, bielizny stołowej i towarów mięszanych**

KOWALSKI i MEYER
Lwów, Rynek l. 26.

Nauki
kroju damskiego
wraz z kompletnem wykończeniem sukni,

według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs nauki kroju kosztuje **10 zł. bez żadnych dopłat** na przyrządy, gdyż prócz miary centymetrowej i papieru rysunkowego, nic więcej do nauki tej nie potrzeba Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej", albo pod l. 13. ul. Pańska, w dziedzińcu, na dole.

Kurs trwa jeden miesiąc po dwie godziny dziennie.

Harlanderska przędza
do robót pończochowych i nici na szpulkach.

Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie odznaczona **najwyższemi nagrodami.**

Powszechnie ulubione z powodu swej wybornej jakości, do nabycia we wszystkich handlach hurtownych i detalicznych austr. węgierskiej monarchii. 183 8—15

Znak fabryczny dla przędzy pończoch. — Znak fabryczny dla nici cewkowych

---

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 252 6—?

Pewny zysk

(Każda strata absolutnie wykluczona).

Kto teraźniejsze położenie giełdy potrafi wyzyskać należycie, może w kilku tygodniach podwoić swój majątek. — Dotyczące sumienne rady udziela gratis pod najściślejszą dyskrecją

Theodor Noderer & Cm.
protoc Bank- und Lombardo-Geschäft
we Wiedniu, am Peter, nr. 7, I. piętro.

NB. Zaliczki na 6 i 7% rocznie udziela wymieniony bank na wszelkie gatunki papierów państwowych, losy, listy zastawne, akcje bankowe i kolejowe, tudzież na kwity zastawnicze austr. węg. banku, wiedeńskiej kasy oszczędności i t. p. 154 1—3

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann. — Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. — Z drukarni „Gazety Narodowej"